

Ceny prenumeraty:

We Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 440
z dostawą . . . M. 500
Na prowincji
z przesyłką pocztową M. 500
Za granicą . . . M. 650

Cena pojedyncza:

468
Biblioteka Jagiellońska

21

wychodzi codziennie rano

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz rozp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadst. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kranicy 150 Mk. Po kranicy 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Poł str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów ul. Zimorowicza 11-13. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy

w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Naki dem - polski Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

Powrót Wilna do Polski.

—o—

Dnia 20 lutego 1922 r. o godzinie 4-tej po południu zapadła pasadnicza uchwała Zgromadzenia Orzekającego w Wilnie. Dzień ten, który jako data historyczna, zapisany będzie złotem i głoskami w dziejach narodu polskiego, przyniósł tryumf idei narodowej, która zgodnie z wielowiekową tradycją i tyfokrotnie objawioną wolą ludności miejscowej, domagała się wcielenia Wileńszczyzny do Polski, bez żadnych ograniczeń i zastrzeżeń. Ta pamiętna uchwała przyjęta została odrzuceniem większości, bo 96 głosami przy 6 wstrzymujących się od głosowania. Przeciwni Polsce głosować nie śmiali, ale, dzierżąc do końca niezaszczytny sztandar federalizmu, woleli zachować się biernie przedstawicieli socjalistów i członkowie grupki człowiekowskiego, niestety, wielkie nazwisko Mickiewicza. W całym Sejmie wileńskim Belweder zmalał dosłownie tylko sześciu zwolenników, wiernych aż do ostatnich granic klęski.

Po ogłoszeniu uchwały zapłonął w Sejmie i w Wilnie nastrój entuzjastyczny. Posłowie, wstawszy z miejsc, odśpiewali „Rotę”, nad marszałkiem zawieszono sztandar Rzeczypospolitej, przez miasto przeszedł tryumfalny pochód manifestacyjny z profesorami uniwersytetu na czele.

Wilno wróciło do Polski!

Uchwała inkorporacyjna, będąca wynikiem porozumienia większości stronnictw (Zespół narodowy, Rady Ludowe, Ludowcy-piastowcy, Demokraci i Odrodzenie Wyzwolenie) składa się z czterech zasadniczych części. Pierwsza jest uroczystym wstępem, rozpoczynającym się od inwokacji „W imię Boga Wszechmogącego”, który przypomina nierozdzielność i łączność Polski i Wilna, umocnioną aktami w Horodlu i Lublinie, a uchwałą konstytucji majowej z 1791 i koronowaną, powołuje się na krew męczenników powstań polskich, a wreszcie oddaje hołd bohaterstwu żołnierza polskiego i dwu jego wodzów: Piłsudskiego (z opuszczeniem proponowanego pierwotnie bombastycznego epitetu genialności) i Żeligowskiego.

Część druga mieści w sobie legitymację Zgromadzenia do orzekania o losach Wileńszczyzny i powołuje się w tym kierunku wobec opinii całego świata i wobec historii na dwa tytuły: na Wilsonowskie prawo narodów do stanowienia o sobie i na wolę ludności.

Dwie ostatnie części zawierają właściwą uchwałę. Pierwsza z nich ma charakter negatywny i obronny i zwraca się 1) przeciw Rosji, stwierdzając, że wszelkie węzły państwo-państwowe, narzucone Wilnu przemocą przez państwo rosyjskie są bezpowrotnie zerwane; 2) przeciw Litwie kowieńskiej, odrzucając i uchylając jej prawo-państwowe roszczenia do Ziemi Wileńskiej, które znalazły wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z dnia 12 lipca 1920; 3) przeciw obcym czynnikom międzynarodowym (Rady Najwyższe, Rady ambasadorów, Liga Narodów, Zjazdy międzynarodowe), zapowiadając, że żadne ich decyzje, powzięte wbrew woli reprezentantów Ziemi Wileńskiej, nie będą uznane.

Czwarta i ostatnia część uchwały zasadniczej ma charakter pozytywny i konstytutywny, a mianowicie orzeka, że Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej, która posiada nad nią pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej, że jedyne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej mają zgodnie z konstytucją z 17 marca 1921 władze ustawodawcze Państwa Polskiego, wobec czego Sejm i Rząd Polski zostają wezwane do natychmiastowego wykonania praw i obowiązków, wypływających z tytułu przynależności Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej.

Taka jest kategoryczna wola wileńskiego Zgromadzenia Orzekającego, reprezentującego 64 proc. ogółu ludności Ziemi Wileńskiej, oraz okręgów ludzkiego i braskawskiego.

O federacji z Polską, a choćby o żądaniu autonomii nie ma ani słowa.

Jest to głos tak potężny i tak wyraźny, że usłyszeć go i zrozumieć musi cały świat, zarówno zagranicą, jak i sama Polska.

Zagranicą usłyszeć ten głos muszą i nasi wrogowie i nasi przyjaciele. I ci, którzy grupując się koło Lloyd George'a, uważają, że istnienie niepodległej Polski jest obojętne, a nawet niepożądane dla Anglii, gdyż mocarstwo to, pozbawiając Niemców ich floty i kolonii i zamknawszy im drogę do Konstantynopola i Bagdadu, musi im jednak pozostawić możliwość ekspansji, która jest możliwa jedynie na północny wschód Europy poprzez obszary polskie. I ci także, którzy — jak przedewszystkiem Poincaré — w potężnej Polsce, przegradzającej Rosję od Niemiec i uniemożliwiającej ich porozumienie, widzą najpewniejszą gwarancję pokoju europejskiego, a tem samem włączenie Wileńszczyzny do Polski uważają za objaw pożądaný, jako usunięcie pomostu pomiędzy Berlinem a Petersburgiem.

Zdawałoby się powinno, że w Polsce, jak długa i szeroka, uchwała wileńska musi odbić się echem radośnego upojenia. Niestety, niezdrowe stosunki, będące u nas spuścizną ery niewoli i kosmopolitycznej desorientacji sprawiają, że jest grono ludzi, i to na nieszczęście możnych i wpływowych, dla których ta uchwała będzie brzmiała, jak zgrzyt żelaza po szkło. To ci ludzie, którzy w Wilnie ponieśli klęskę nie mniej bolesną i upokarzającą, jak pod Kijowem, którzy wydawali w r. 1919 r. odezwy do mieszkańców b. W. Księstwa Wileńskiego, którzy zawierali pakt z Litwinami w Suwałkach, posługiwali się Sapiehą i Askenazym, inspi-

rowali Hymansa, ustanawiali w Wilnie propagujące federalizm rządy Osmałowskich i Prystorów, a w ostatniej jeszcze chwili stali do Wilna Narutowicza, Kossakowskiego i Giełżyńskiego, aby przegrawszy federalizm, uratować przynajmniej autonomię.

Ci ludzie i teraz — po druzgocącej klęsce — nie ustąpią i dalej prowadzić będą swą upartą robotę.

Świadczy o tem głos „Kurjera Porannego”, który zanim jeszcze w Wilnie uchwała zapadła, na rozkaz z góry odmawia Sejmowi wileńskiemu prawa wypowiedzenia się w sprawie autonomii, bo o niej „stanowić może tylko rząd polski w porozumieniu z czynnikami wewnętrznymi i zewnętrznymi, wchodzącymi w konstytucyjną i dyplomatyczną rachubę”.

Świadczy o tem jeszcze wymowne enuncjacje p. Skirmunta wobec dziennikarzy, że „w sprawie wileńskiej rząd musi się liczyć z dwoma czynnikami t. j. z wolą ludności Wileńszczyzny i Polski i z czynnikami zewnętrznymi, bez których żadna sprawa między narodowa nie może być teraz załatwiona”.

A zatem będzie się usiłowało teraz przez straszenie zagranicą wymusić autonomię, której Wilno nie chce, zaczną się intrygi w Warszawie, aby na tamtejszym gruncie powetować klęskę wileńską.

Lecz czyż w Polsce instynkt narodowy i w chwilach decydujących zwycięża. Na potężny głos Wilna odpowie on teraz równie potężnie i stanowczo.

(—)

Historyczne posiedzenie Zgromadzenia orzekającego.

Wilno. (PAT.) Przecheg 10-go posiedzenia sejmowego z dnia 20 lutego br. wedle komunikatu sejmowego biura prasowego, był następujący:

Posiedzenie otworzył wicemarszałek Krzyżanowski, oświadczając, że protokół z posiedzenia 9-go uważa za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciwko niemu żadnych zarzutów. Protokół zaś ostatniego posiedzenia wyłożony jest do przejrzenia przez pp. posłów. Przystępując do porządku dziennego marszałek proponuje, aby najpierw głosowano nad formułą Odrodzenia, jako najdalej idącą, a następnie nad formułą PPS., a w końcu nad wnioskiem większości. W sprawach motywów głosowania przemawiali posłowie Abramowicz (Demokracja), Staniewicz (PPS.), oświadczając, że ich kluby będą głosowały przeciw formule Odrodzenia ze względu na wyrażony w tej formule postulat zwrócenia się do sejmiku kowieńskiego.

W głosowaniu formuły Odrodzenia upadła przeciw trzem głosom Odrodzenia.

Po zarządzeniu głosowania nad formułą PPS. w sprawie motywu głosowania oświadcza poseł Abramowicz, że odczytana formuła nie sprzeciwia się stanowisku jego klubu, który nie będzie głosował przeciw tej formule, a tylko powstrzyma się od głosowania. Takie samo oświadczenie składa imieniem klubu PSL. poseł Staniewicz. Poseł Chomiński oświadcza, że klub Odrodzenie-Wyzwolenie będzie głosował za formułą PPS. W głosowaniu za wnioskiem PPS. oświadcza się 9 posłów a 13 wstrzymuje się od głosowania.

Przystąpiono do głosowania nad formułą większości. Poseł Mickiewicz Stefan imieniem swego klubu oświadcza, że klub ten może głosować tylko za trzema punktami uchwały większości. Nie mógłby jednak głosować za przyjęciem ustawy en bloc. Poseł Engel wnosi, aby głosowano najpierw nad wstępem, następnie nad poszczególnymi punktami, a w końcu nad całą ustawą en bloc. Wniosek posła Engla przyjęto.

Następnie w głosowaniu wstęp przyjęto jednomyślnie. Punkt I. przyjęto wszystkimi głosami przy 3-ch wstrzymaniach się od głosowania. Punkt II., III. i IV. przyjęto wszystkimi głosami przy 6-ciu wstrzymaniami się. Punkt V., VI. i VII. przyjęto wszystkimi głosami przy 18-tu wstrzymaniami się od głosowania.

Poseł Zeleski (Rady ludowe) wniosł, aby głosować nie nad przyjęciem ustawy en bloc odbyło się imienne. Poseł Chomiński oświadcza, że klub jego będzie głosował w nadziei, że rząd polski przyzna Wileńszczyźnie sejm i autonomię. Wniosek o głosowanie imienne przyjęto.

Wilno. (PAT.) Rozstrzygające imienne głosowanie nad przyjęciem uchwały en bloc dało następujący wynik: Na 102 posłów oświadczyło się za ustawą 96, a powstrzymało się od głosowania 6 posłów. Powstrzymali się od głosowania posłowie z klubu PPS. posłowie Bagiński, Zasztowt i Sreptunowski, i posłowie z Odrodzenia; a to Mickiewicz Stefan, Maszek i Tab-szo.

PO OGŁOSZENIU WYNIKU GŁOSOWANIA.

Wilno. (AW.) Po ogłoszeniu wyniku głosowania w sprawie formuły orzeczeniowej, wniesiono do sali posiedzeń olbrzymi sztandar amarantowy ze srebrnym orłem. Sztandar umieszczono na fotelu marszałka. Za sztandarem widniał tylko krzyżyk. Marszałek mówi: „Od tej chwili Ziemia Wileńska stanowi nierozdzielną całość z Rzeczpospolitą”.

Poczem nastąpiła gorąca manifestacja, obecnych na sali posłów i publiczności. Wszyscy wstają i śpiewają „Rotę”. Następnie odczytano adres delegacji pasa neutralnego, poczem zabrał głos marszałek, który oświadczył:

OŚWIADCZENIE „ODRODZENIA”.

Wilno. (PAT.) Klub Odrodzenie złożył w sejmie następujące oświadczenie: Bezwzględne wcielenie wpłynie ujemnie na przeprowadzenie w Wileńszczyźnie reform społecznych a w szczególności reformy rolnej odwiecze i zawikła na długi czas porozumienie się ludów, zamieszkujących Wilno, a przez to nie za-

„Czujemy się synami Rzeczypospolitej Polskiej. Przyjdzie czas, że bratni naród litewski zrozumie to i przyłączy się do nas. Nie może być obalone działo, zrodzone z wielkiej miłości”.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska! Niech żyje Józef Piłsudski! Niech żyje generał Żeligowski!

Poczem posłowie wychodzą na balkon a wice-marszałek Krzyżanowski ogłasza tłumom uchwałę. Od okrzyków nieprzejrzanych mas zgromadzonych przed Sejmem, w gmachu sejmowym drżą szyby. Gotuje się pochód do katedry.

gwarantuje upragnionego pokoju, uważając, że tylko związanie całego kraju z Polską na zasadzie tradycji wolni z wolnymi i równi z równymi da poważną gwarancję pokoju wolności i sprawiedliwości, klub Odrodzenia od głosowania nad tymi artykułami uchyla się.

Przegląd polityczny

ZYDOWSKA KONSTITUCJA.

Cytujemy z „Gazety Warszawskiej”:

Palestyna otrzymała konstytucję. Nadał ją rząd angielski, jako mandatariusz traktatu wersalskiego, lecz opracował oczywiście wysoki komisarz Palestyny, sir Herbert Samuel, „żarliwy sjonista”, jak nazywa sam siebie i jego domadcy bezpośredni, dobrani z obu odłamów sjonizmu.

Konstytucja ta jest więc wyrazem żydowskiej mądrości stanu, oraz ideałów państwowych. Jakże żydzi zamierzają w kraju, mającym być ich narodową siedzibą, kuliwować.

Żydzi, jak wiadomo, są solą postępu, ober-postępem. Przeciw aryjczyk, zamykający zwykle oczy na rzekaków, egiptu i inne koszerne znamiona postępu, a dający się zasugerować propagandzie żydowskiej, spodziewa się zapewne w konstytucji, będącej tworem żydów znaleźć urzeczywistnione wszystkie te postępy postępu, które żydowskie myśliciele przywódcy i agitatorzy wynaleźli ku zbawieniu ludzkości. Okazuje się, że wszystkie postępowe hasła dobre są, jeżeli mają służyć do zwalczania obcych nacjonalizmów; natomiast jeżeli chodzi o urządzenie i administrację własnego państwa, to żydzi z całą łatwością porzucą wszystkie hasła postępu i zastosują najbardziej reakcyjne środki, byle władzę zapewnić sobie.

Rada ustawodawcza Palestyny (25 członków) liczyć będzie 10 wirylistów (co ma to być, Hartglas i in. wołający „precz z wirylistami w senacie”), oczywiście samych żydów, bo już dziś wszystkie wyższe stanowiska w Palestynie obsadzone są przez naród wybrany. Trzech członków będzie mianowanych, a dopiero pozostali dwunastu będzie wybierała ludność.

Ale jak? Przypuszczacie pewnie, że na podstawie nie pięciu, lecz co najmniej dziesięciuprzymiotnikowego prawa wyborczego? Wcale nie. Żydzi u siebie bynajmniej w szlachetną walkę idei i programów nie wierzą i wołają się zabezpieczyć głosowaniem pośrednim, dwustopniowym, dającym największe pole do nadużyć i presji moralnej i materialnej na wyborców.

W społeczeństwach gojów żydzi sami i ich uczniowie podjudzają młodzież, utrzymując, że 18-letni wyrostek dojrzał już do rozstrzygania spraw państwowych; u siebie uważają, że lepiej jest, żeby obywatel wprzód nabrał nieco doświadczenia i dał prawo głosu dopiero od 25 lat.

Wszędzie kruszą kopie o równouprawnienie kobiet. Nie zmieniają jednak poniżającego położenia kobiety we własnym państwie i w Palestynie nie dali prawa głosu kobietom, rozumiejąc praktycznie, że ludność napływowa w początkach imigracji liczy stosunkowo mniej kobiet, niż tubylcza.

Inaczej więc Mędrzy Sjonu mierzą dla gojów, inaczej dla swoich.

P. NACZELNIK PAŃSTWA DO PIUSA XI.

Z okazji wstąpienia na tron papieski papieża Piusa XI. wysłał Naczelnik Państwa do Jego Świątobliwości następującą depeszę: Jego Świątobliwość Pius XI.: Jestem głęboko wzruszony łaską Opatrzności, która powołała na tron Świętego Piotra tego, który w charakterze reprezentanta kościoła świętego był świadkiem tylu wydarzeń związanych ściśle z naszym życiem narodowym, począwszy od wielkich dni, które poświęciły naszą wolność poprzez ciężkie dni prześladowania aż do zwycięstwa. W poczuciu głębokiej radości pospieszam wyrazić Waszej Świątobliwości moje najszlachetniejsze życzenia i synowskie przywiązanie do narodu polskiego, który wraz ze mną pragnie wyrazić Ojcu św. swój szacunek i wierność i wierzy, że nadal będzie doświadczał dobrodziejstw Jego Ojcowstwa i życzliwości. — Podpisany Piłsudski.

Odpowiedź Ojca świętego brzmi jak następuje: Jego Ekscelencja Naczelnik państwa polskiego Piłsudski. Wasza Ekscelencja raczył nam wyrazić imieniem własnym, jak również w imieniu narodu polskiego życzenia. Przesyłamy mu wraz z naszym szczerem podziękowaniem życzenia pomyślności dla jego ojczyzny i zapewniamy go o ojcowskiej życzliwości i błogosławieństwie, które żyjemy dla niego i dla jego drogiego kraju. — Podpis Pius papież.

POSEŁ FINLANDZKI W WARSZAWIE.

Dnia 18 bm. o godzinie 13-tej przyjął Naczelnik Państwa ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego finlandzkiego p. Erika Gustawa Ehrstroema na uroczystej audjencji, na której poseł przy zachowaniu zwykłej ceremonii wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające. Poseł wygłosił w języku francuskim przemówienie, które w skróceniu brzmi:

Panie Naczelniku Państwa! Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji listy uwierzytelniające, którym prezydent finlandzki akredytuje mnie przy Waszej Ekscelencji w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. Oba nasze narody, które cierpiały pod tem samem obcym jarzmem, jednocześnie odzyskały wolność i znajdują się w analogicznym położeniu pośród wysuniętych placówek cywilizacji zachodu na wschodzie Europy. Pokonawszy szczęśliwie

nowe niebezpieczeństwo, które zagrażało ze strony Rosji, kraje nasze często spotykały się na drodze wspólnych wysiłków zmierzających do utrzymania i ustalenia pokoju ze wschodnim sąsiadem. Zbliżenie naszych państw wywołane zarówno wzajemną sytuacją, jak i potrzebą obrony wspólnych interesów, zaznaczyło się szczególnie skutkiem stanowiska rządu polskiego, który nie tylko oświadczył rządowi finlandzkiemu swoją chęć przyczynienia się ze wszystkich sił do pokojowego załatwienia zatargu powstałego obecnie między Finlandją a Rosją w kwestji Karelii wschodniej, ale rozpoczął już kroki zmierzające do tego celu. Prezydent Rzeczypospolitej finlandzkiej polecił mi specjalnie podziękować Waszej Ekscelencji za ten nowy dowód życzliwości i głębokiej przyjaźni.

Naczelnik Państwa odpowiedział również w języku francuskim jak następuje: Panie ministrze! Prze-

de wszystkim pragnę podziękować Jego Ekscelencji a prezydentowi Rzeczypospolitej finlandzkiej za to, iż jako przedstawiciela Finlandji w Polsce wybrał dyplomatę tak wybitnego, jakim jest pan, panie ministrze. Pragnę utrzymania pokoju pomiędzy naszymi krajami. Oby węzły sympatii i wspólność interesów przyczyniły się również do ostatecznego wytworzenia, stabilizacji i utrzymania ogólnego i zgodnego porozumienia wschodniej części Europy. Polska jest świadoma całej doniosłości, jaką posiadają dla niej serdeczne stosunki z Finlandją, której przyjaźń cenit wysoko i zawsze będzie gotowa współpracować z pańską ojczyzną nad rozwojem ekonomicznym i przywróceniem dobrobytu w krajach tak ciężko dotkniętych przez wojnę. Zapewniam pana panie ministrze, że w wykonaniu jego wysokiego zadania może pan liczyć całkowicie na współdziałanie zarówno moje jak i rządu polskiego.

Włochy i Niemcy wobec odroczenia konferencji genueńskiej.

Rzym. (PAT.) Prasa włoska wyraża ubolewanie z powodu przesilenia gabinetowego, jednakże dzienniki życzliwie są usposobione względem Francji, podkreślając, że z powodu kryzysu gabinetowego termin zwołania konferencji w Genui będzie musiał ulec odroczeniu.

Londyn. (PAT.) Korespondent Reutera donosi z Genui: Stanowisko Małej Ententy i Polski w sprawie konferencji genueńskiej zajmuje żywo uwagę sfer rządowych zwłaszcza we Włoszech. Zdaje się, że mocarstwa te zamierzają działać w porozumieniu ze sobą, to też trzeba się z nimi liczyć. Fakt, że w kwestji odroczenia konferencji Mała Ententa popiera stanowisko Francji, wywrzeć może poważny wpływ.

Londyn. (PAT.) (Cz. B. pras.) Prezydent ministrów Benesz udaje się dnia 21 lutego br. do Paryża, gdzie zabawi do 23 lutego.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Rzymu: Prezydent Izby de Nicola nie przyjął misji utworzenia gabinetu, wobec czego król powierzył tę misję Orlandowi. Panuje przekonanie, że Orlandowi uda się utworzyć gabinet.

Berlin. (PAT.) (Radio.) W Niemczech wznowiła się dyskusja w ostatnich dniach. Spadek marki niemieckiej tłumaczy odroczeniem konferencji genueńskiej. Koła niemieckie wyrażają obawę, że Lloyd George skłoni się całkowicie ku stanowisku Francji. Niemcy potrzebują nadto dużo złota i dewiz zagranicznych.

O TERMIN KONFERENCJI RZECZOSZNAWCÓW.

Paryż. (PAT.) (WBK.) Wedle doniesień Havasa, rząd angielski wyraził życzenie, ażeby konferencja rzeczoznawców, która ma ustalić porządek dzienny dla konferencji w Genui, zebrała się już w najbliższą środę. W sprawie tej propozycji rządu angielskiego „Temps” w komentarzu widocznie zainspirowanym, czyni uwagę, że warunkiem tak rychłego zebrania się

rzecznawców jest to, by rzeczoznawcy francuscy uporali się ze swoimi pracami, co dotychczas jeszcze nie nastąpiło, wobec czego rzeczoznawcy francuscy nie mogą jeszcze otrzymać instrukcji. Dlatego — sądzi pismo — jest rzeczą wykluczoną, aby już w danej chwili można było ustalić termin narad rzeczoznawców francuskich i innych.

Z OBRAD MIĘDZYNARODOWEGO KONSORCJUM BANKIERÓW

Londyn. (PAT.) (Wol.) Dzienniki donoszą, że lord Curzon i James Ferguson, przedstawiciele angielscy w komisji międzykoalicyjnej, zamierzającej w Cannes, dla przygotowania międzynarodowego Stowarzyszenia odbudowy gospodarczej Europy, naradzali się wczoraj z rzeczoznawcami, dziś zaś odbyli konferencję z francuskimi przedstawicielami tej komisji Sergeantem i Schneidrem oraz przedstawicielami japońskimi i włoskimi.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Londynu: Na jutrzejszem posiedzeniu międzynarodowego konsor-

cjum bankierów ma być opracowany plan powiększenia siły kupna walut mniejszych państw i ustalenia w ten sposób kursu wekslowego. Jakkolwiek wątpliwem jest, czy przedstawiciele Niemiec wezmą udział w pierwszym zebraniu międzynarodowego konsorcjum bankierów, stwierdzić należy, że wielu niemieckich finansistów i bankowców znajduje się w drodze do Londynu. Panuje przekonanie, że poczynione będą poważne zastrzeżenia przeciwko udziałowi w obradach przedstawicieli Niemiec.

Czegoby sobie Niemcy życzyli?

Paryż. (PAT.) (Havas.) Depesza berlińska korespondenta „Manchester Guardian” donosi, że przedstawiciele rządu francuskiego i rosyjskiego znaleźli podstawę, na której dałoby się oprzeć układ francusko-rosyjski. Korespondent ten twierdzi na podstawie rzekomo wiarygodnych informacji, że jednym z punktów projektowanego układu jest, że Francja okaże zupełne

desinteresement co do Polski. W kołach autoratywnych oświadcza, że wiadomość berlińska korespondenta „Manchester Guardian” jest pozbawiona wszelkiej podstawy, tak samo, jak wogóle wszelkie wiadomości ze źródeł niemieckich ogłaszane w ostatnich czasach za granicą.

Sprawa rosyjska w parlamentach Anglii i Niemiec.

Londyn. (PAT.) Przedstawiciel rządu odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie, oświadczył, że nie ma obecnie powodu do opublikowania not wymienionych między rządem angielskim a rządem sowieckim, ponieważ na konferencji genueńskiej nadarzy się sposobność do lepszego porozumienia się z Rosją. Rząd angielski nie otrzymał dotychczas odpowiedzi od rządu sowieckiego na swoją ostatnią notę z dnia 2 listopada 1921.

Paryż. (PAT.) (Radio.) Eksperci w Londynie zgodzili się na formułę L. Georgea w sprawie udziału

Rosji w konferencji genueńskiej. Uznanie de iure sowieckich nie ma nastąpić. Udział ich ma na celu odbudowę gospodarki. Sowiety mają uznać własność prywatną.

Berlin. (PAT.) Komisja dla spraw zagranicznych sejm Rzeszy zajmowała się dziś w ramach obszernych omówień stosunku polityki Rosji do Europy zachodniej oraz spraw odbudowy Rosji. Minister spraw zagranicznych dr. Rathenau omawiał dokładnie tę sprawę.

Loucheur o ekonomicznej sytuacji Europy.

Lyon. (PAT.) Były minister ekologicznych wyzwoleń Loucheur wygłosił na bankiecie Towarzystwa handlowo-przemysłowego i rolniczego przemówienie, w którym nakreślił obecną sytuację ekonomiczną w Europie. Rozważając jej przyczyny oraz środki poprawy, mówca przypisał winę kryzysu walutowego bezwzględnie brakowi równowagi między produkcją i uży-

ciem, oraz hiperprodukcji w dziedzinie metalowej, jaka objawiła się w okresie powojennym.

Loucheur potępił w swoim przemówieniu system barjer celnych i oświadczył, że jest zwolennikiem rozpoczęcia rokowań ze sowietami dla przekonania się o wartości rynku rosyjskiego, oraz dla położenia kresu legendzie, wedle której Francja stale sprzeciwia się nawiązaniu dyskusji z Rosją.

PORTUGALJA PRZED REWOLUCJĄ.

Paryż. (AW.) Korespondent „Echo de Paris” telegrafuje z Madrytu, że wedle wiadomości nadeszłych z Lizbony, prezydent i rząd republiki portugalskiej musieli opuścić stolicę i udać się do Porto. Z Vigo donoszą, że dziś spodziewany jest wybuch rewolucji i

strajku generalnego w całej Portugalji. Przed Lizbą skoncentrowano silne oddziały wojskowe. Republikańskie grupy ogłosiły proklamację, w której ostrzegają obywateli przed sprzyśnięciem przeciw państwu.

SEJM

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek zwrócił się do Izby z następującym przemówieniem:

INKORPORACJA WILEŃSZCZYZNY.

Szanowni Panowie! (posłowie powstają z miejsc). Z Wilna nadchodzi radosna wiadomość, że Sejm wileński na wczorajszym uroczystym posiedzeniu jednomyślnie uznał Ziemię Wileńską bez warunków i zastrzeżeń za nierozdzielalną część Rzeczypospolitej i przyznał jejże Rzeczypospolitej pełne i wyłączne prawa zwierzchności państwowej nad Ziemią Wileńską (p. Gdyl: Niech żyje Wilno, rzęśiste, długotrwałe oklaski w całej Izbie).

Zywnym nadzieję, że niezadługo po formalnem załatwieniu wcielenia Wileńszczyzny uirzynny przedstawicielstwo Wileńszczyzny w tym gmachu i że będziemy wtedy mieć sposobność osobiście wyrazić braciom naszym uczucia, jakie dla nich w sercu nosimy. Już dziś jednak winniśmy powtórzyć we własnem imieniu wobec bratniej Wileńszczyzny nieśmiertelne słowa przodków naszych, wyrażone w akcie Unji w Horodle: Przyszekamy uroczyście słowem i przysięgą nie opuścić jej w żadnym przypadku lub niebezpieczeństwie lecz pomagać w każdej okoliczności radą i czynami, wspierać przeciwko wszelkim wrogom wobec niej przedsięwzięciom (huczne długotrwałe oklaski i brawa).

Po przystąpieniu do porządku dziennego przyjęto i nieznaczne poprawki w pierwszym i drugim czytaniu ustawę o obowiązku odstępowania na rzecz państwa zwierząt pociagowych i wozów.

PRAWA I OBOWIĄZKI OFICERÓW.

W dyskusji nad ustawą o prawach i obowiązkach oficerów W. P. A. Anusz (PSL.) stwierdza, że ustawa ta jest zapowiedzią pragmatyki i ma na celu utworzenie takiego typu oficera, któremu naród mógłby z ufaniem powierzyć największy swój skarb, to jest niepodległość. Mówca wnosi przyjęcie ustawy.

P. Skarbek (ZLN.) wywodzi, że ustawa wywoła więcej niezadowolenia niż zadowolenia, dostosowana ona bowiem jest do rozmaitych zamierzeń ministerstwa. Wyłaszcza anormalnym wydaje się mówcy termin wyznaczony w ustawie dla obsadzenia wszystkich miejsc statowych. Mówca zgłasza szereg poprawek i kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego będzie głosowało za ustawą w przekonaniu, że ustawowe uregulowanie praw i obowiązków oficerów jest konieczne.

Ustawę o zaopatrzeniu oficerów wygotowało ministerstwo S. W. jeszcze przed pół rokiem, a obecnie minister S. W. wykończył ją ostatecznie. Po omówieniu złych warunków bytu oficerów polskich, minister spraw wojskowych zapowiedział rychłe przedłożenie ustawy o pokojowym etacie armii, która będzie podstawą budżetu ministerstwa S. W.

Dalsze obrady nad tą sprawą odroczono.

O TERMIN WYBORÓW

Przystąpiono do wniosku nagłego w sprawie określenia terminu wyborów do następnego Sejmu.

P. Poniatowski (Wyzwolenie) apeluje do stronnictw przeciwnych szybkiemu rozwiązaniu Sejmu, aby interesy partyjne i względy na przygotowanie do nowych wyborów nie stawiały wyżej od interesów państwowych i proponuje wyznaczenie terminu wyborów na dzień 25 czerwca br.

P. Głębicki (ZLN.) przedstawia imieniem swego stronnictwa ten sam termin, opierając się na względach i równo-państwowych.

PAWEŁ BOURGET.

3)

Porwanie.

— Mieć odwagę, — odpowiedział gwałtownie. Ta chytra kocica użyła najlepszego wobec niego argumentu, ukazując niebezpieczeństwo bądź co bądź rasowemu mężczyźnie. Uściskał ją jeszcze raz z uniesieniem i oparłszy nogę na kamieniu granicznym znalazł się jednym skokiem poza murem. Znal doskonałe każdy szczegół tej części ogrodu. Niegdyś sam pilnował naprawy muru w tej stronie.

II.

Park, okalający willę, w której mieszkała markiza de Rourre, był jakby częścią lasu, okrywającego całe wzgórze. Zachowano w nim całą gęstwę sosen, wycinając tylko między drzewami ścieżki, w których zgubiłby się z pewnością każdy inny. Były tu strome, skaliste ścieżyny, ogromne głazy, które trzeba było okrazać, strumyki wijące się w poprzek drogi. Ale niewierny małżonek zbyt niedawno jeszcze przechadzał się w tem precudnem ustroniu, aby w nim obecnie zabił. W dziesięć minut był przed do-

Mino Lew

Dzisiaj we środę 22 l. m.

nr 24

Premiera.

Specjalnie dla filmu napisany przez Tadeusza Nitara wspaniały dramat życiowy w 6 aktach.

— Za winy brata —

P. Chądziński (NPR.) uważa, że termin 25 czerwca jest zupełnie możliwy i wystarczający do uchwalenia ustaw o ordynacji wyborczej, regulaminu dla Zgromadzenia Narodowego i budżetu.

P. Rataj oświadcza, że PSL. będzie dążyć do tego, aby termin 25 czerwca mógł być terminem wyborów, ale podnosi wątpliwości, czy termin ten będzie mógł być dotrzymany. PSL. będzie głosowało przeciw ustaleniu tego terminu i przedkłada ze swej strony wnioski:

1. Po załatwieniu ustaw dotyczących rozpisania wyborów oraz ustaw niezbędnych dla funkcjonowania Państwa, Sejm zakończy natychmiast swe prace celem jaknajrychlejszego przeprowadzenia wyborów do nowego Sejmu. Prace te mają być zakończone przed ferjami letnimi r. 1922.

2. Sejm poleca komisji regulaminowej przedłożyć w ciągu tygodnia projekt zmiany regulaminu obrad, celem zwiększenia szybkości prac tak komisji, jak i plenium Sejmu.

3. Sejm wzywa rząd, aby poczynił wszelkie w jego zakresie działania leżące zarządzenia, celem jak najszybszego uruchomienia aparatu wyborczego z chwilą ogłoszenia wyborów.

P. Skulski imieniem Nar. Zjedn. Lud. zgłosił wniosek, który w dwóch punktach w zasadzie zgadza się z wnioskiem PSL. Próż tego idzie mu o ustalenie do pewnego stopnia terminu wyborów. Sejm wzywa rząd do przygotowania nowych wyborów do ciała ustawodawczego, przy czem wybory powinny się odbyć nie później niż 1-go października 1922 r.

P. Liebermann. (PPS.) zgłosił rezolucję: Dając do przeprowadzenia wyborów jeszcze przed ferjami letnimi b. r., Sejm uchwała rozpisanie wyborów natychmiast po uchwaleniu ordynacji wyborczej.

P. Czerniewski (Nar. chrz. klub robot.) oświadcza się za terminem wyborów 25 czerwca, uważając go za możliwy, byle Sejm miał dobrą wolę i przyspieszył prace.

P. Maciejewicz sędzi, że nie należy ustalać terminu, ale trzeba intensywnie pracować i poświęcić dla pracy soboty i niedziele.

P. Sobolewski oświadcza, że klub jego będzie głosował za terminem 25 czerwca, a gdyby wniosek ten nie uzyskał większości, głosować będzie za innym konkretnym wnioskiem.

P. Stapiński wypowiada się za terminem 25-go czerwca.

P. Thon uważa, że niegodziem Sejmowi jest podejmować uchwały których nie można przeprowadzić.

P. Federowicz oświadcza się imieniem swego klubu za terminem przed ferjami letnimi, a termin 25 czerwca uważa za nierealny.

W tym samym duchu wypowiada się p. Matkiewicz.

Izba w imiennym głosowaniu 118 głosami przeciw 76 odrzuca trzy wnioski Z. L. N., N. P. R., Wyzwolenia i lewicy PSL. co do terminu 25 czerwca. Za wnioskiem p. Liebermanna oświadczyło się 104 posłów, przeciw 73.

Następnie przyjęto dwa wnioski PSL. zgłoszone przez p. Rataja w sprawie zakończenia prac przed ferjami letnimi i w sprawie polecenia komisji regulaminowej ułożenia projektu zmiany regulaminu.

Uchwalono wniosek p. Skulskiego, że wybory mają się odbyć nie później niż 1 października 1922, i trzeci wniosek p. Rataja, aby rząd przygo-

wał wybory do pracy z chwilą ogłoszenia wyborów.

Odbyła się jeszcze dyskusja w sprawie wniesienia na erządek dzienny przyszłego posiedzenia projektu ustawy o usunięciu ograniczeń praw żydów.

P. Lutosławski żąda zdjęcia tej ustawy z porządku dziennego aż do czasu, gdy wejdzie na porządek dzienny ustawa o usunięciu ograniczeń dla kościoła katolickiego. P. Thon sprzeciwia się temu. Izba wniosła ks. Lutosławskiego uchwała.

Następne posiedzenie w piątek o g. 4 popoł.

Z komisji sejmowych

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji wojskowej gen. Pick odpowiadał na interpelacje w sprawie działalności por. Kormana w Sosnowcu. Uchwalono rezolucję wzywającą ministerstwo S. W. do jak najszybszego zakończenia sprawy por. Kormana i do przedłożenia komisji sprawozdania w tej sprawie. Przyjęto następnie dwie ustawy: 1. o ustanowieniu odznak honorowych dla oficerów i szeregowych za rany i kontuzje; 2. o ustanowieniu odznak honorowych dla oficerów i żołnierzy za czas pobytu na froncie.

Komisja administracyjna obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o gminnej ordynacji wyborczej. Przyjęto art. 92 do 97 włącznie, traktujące o zatwierdzeniu wyborów zarządu gminnego przez wójta, zastępcę i ławników.

Komisja konstytucyjna przyjęła rozdział V. (komisje wyborcze), VI. (publiczne ogłoszenie wyboru w gminach) i część rozdziału VII. (o spisach wyborczych) ustawy o ordynacji wyborczej.

Komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad sprawą oddania gmachów rządowych na użytek szkolnictwa. Uchwalono następujące rezolucje:

1. Sejm wzywa rząd, aby będący własnością rządu gmachy przekazywane były przez rząd w miarę możliwości na użytek szkolnictwa; 2. Sejm wzywa rząd do ścisłego wykonywania uchwały sejmowej z dnia 2 sierpnia 1919, uwalniającej od rekwizycji na rzecz wojska budynki szkolne; 3. Sejm wzywa ministerstwo S. W. do przekazania gmachu przy ul. Krakowskiej Przedmieście 36 w Warszawie ministerstwu W. R. i O. P. celem urządzenia w tym gmachu państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Konarskiego. Gmach ten oddany być winien najpóźniej do 1 lipca 1922.

NADESLANE.

W SPANIAŁA
Skandynawską komedię w 6 wielk. aktach p. t.
„Panna z tragiczną przeszłością”

Wyświetlają osecnie Kinoteatry
Kopernik i Marysienka.

mem. Stał zamknięty, milczący, pod ciemnym błękitem nieba i promieniami księżyca, w których przedziwnie wyraźnie rysowała się jego oryginalna architektura. Dwie włoskie terasy ciągnęły się po obu stronach piaterka, nad którym wznosiła się wieżyczka. Całą fasadę okrywał płaszcz pnącego się geranium i róż. Tylko z tej strony wycięto drzewa leśne i zasadzono palmy i yukkę wprost na grządkach. Ta egzotyczna roślinność świadczyła o tym przemijającym klimacie tego zakątka, stworzonego do miłości i szczęścia we dwoje. Przez koronkowe listowie palm widać było o pięćdziesiąt kroków kaplicę z gotycką wieżyczką. Rozetowe witraże jej okien błyszczały światłem od wewnątrz. Franciszek de Rourre widział, że jego przewidywania nie zawiodły, odbywała się tam pasterka, na której byli z pewnością obecni wszyscy mieszkańcy pałacu. Ujście psa łańcuchowego tuż obok domku ogrodnika opodal od willi, wzmogło się naturalnie za zbliżeniem się markiza, ale ponieważ trwało ono już od godziny a psa uwiązano na tę noc umyślnie dla bezpieczeństwa idących na nabożeństwo, nikomu w kaplicy nie przyszło na myśl, co mogło ono oznaczać. Dwa pieski markizy zamknięto na parterze domu w tym właśnie pokoju, do którego markiz miał wejść. Ale to znały go dobrze. Nie miał zresztą czasu namyślić się i obliczać teraz przyjaznych lub przeciwnych szans. Musiał wbiec na terasę, na prawo, skąd przez oszklone drzwi było wejście do pokoiów pa-

de Rourre. Znając rozkład mieszkania był pewny, że pokój dziecienny powinien znajdować się w sąsiedztwie tam, gdzie niegdyś była jego sypialnia. Wielkie wazon podobne do prawieńskich dzbanów na oliwę, stały szeregiem na terasie, pełne przepysznych anten: Markiz chwytając się za zwieszające się gałęzie bluszczów i kolumny oparte o terasę, znalazł się nagle na balkonie.

Dotychczas spotykały go przeszkody czysto fizyczne. Pokrwać ręce przy dźwiganiu się w górę, pocierać kolana, narazić się w razie schwywania na podejrzenie, że się jest złodziejem, otrzymać nawet kulę, to wszystko było wrażeń łatwe do opanowania dla energicznego człowieka. Z chwilą jednak, gdy miał otworzyć oszklone drzwi, Franciszek de Rourre pomyślał, iż może w istocie tak, jak to mówił z pasją swej kochance, znaleźć się wobec swej byłej żony... To też serce wajło mu młotem w piersiach, gdy zapukał do zamkniętej okiennicy. Jeżeli ktokolwiek był wewnątrz, to pukanie musiało go sprowadzić do okna. Ale żaden ruch nie mącił ciszy. Starał się teraz całą siłą przyciągnąć do siebie jedno skrzydło okiennicy wewnątrz palec w szczelinę, aby odsunąć rygiel. Czuł jak pod rozpaczliwym jego naciskiem żelazo ustępuje powoli. A potem owinął rękę chustką, jednym uderzeniem rozbił szybę, która ukazała się za okiennicą i otworzywszy drzwi znalazł się w pokoju.

(C d r)

Zagadnienie główne.

II.

Północny wschód był od tysiąca lat i nigdy nie przeszedł być głównym kierunkiem niemieckiej ekspansji. Tyle się o tem i w Niemczech, i u nas mówiło, że wykład na ten temat byłby banalny. Nie posuwała się ta ekspansja zawsze z równą siłą. Wielkie wypadki historyczne, czyny wojenne i polityczne Polski, powstrzymywały ją na pewien czas i stwarzały warunki do położenia jej końca, następujące wszakże okresy pęty osiągnięte wyniki i otwierały szerokie dla niej pole.

Powstrzymał ją Mieczysław I, a przedewszystkiem Bolesław Chrobry, ale podział Polski po Krzywoustym stworzył dla niej warunki tak pomyślne, że w ciągu dwóch stuleci porobiła wyrwy w geograficznym obszarze Polski, które nie pozwoliły jej już nigdy potem osiągnąć naturalnych granic. Grunwald i drugi pokój toruński znów ją zatrzymały i były wielkim krokiem naprzód ku pozyskaniu tych granic; polityka wszelkie następne okresy w stosunku do Zakonu i Prus Książęcych oraz w stosunku do Brandenburgii, polityka coraz mniej posiadająca jakiegokolwiek myśli państwowej, jakiegokolwiek perspektywy dziełowej, przygotowała rozbiory Polski i nowe, olbrzymie postępy niemieckie.

Obecnie mamy traktat wersalski, który jest w danym sensie niejako powtórzeniem drugiego pokoju toruńskiego, z tą różnicą, że nie naszych czynów wojennych jest on owocem, że tylko polityczne wysiłki polskie wpływały na jego przygotowanie. I znów stałe przed nami zagadnienie, czy w okresie, który się teraz rozpoczyna, zdołamy skorzystać ze stworzonych przez traktat warunków dla położenia końca ekspansji niemieckiej w naszym kierunku, dla utrwalenia naszych na zachodzie granic, a z niemi naszego bytu państwowego i narodowego, naszej samodzielności i roli w Europie.

Zagadnienie to dziś jest o wiele mniej proste, niż było przed stuleciami. Wpłynął na to nie tylko rozwój stosunków międzynarodowych i wzajemność wszelkich praw miejscowych od polityki wielkich mocarstw. Czynnikiem, który jest główną komplikacją, jest Rosja, która od dwustu z górą lat, od Piotra Wielkiego, odgrywa olbrzymią rolę w rozwoju losów naszej walki z niemieczyzną.

Samo pojęcie północno-wschodniej ekspansji Niemiec rozszerzyło się ostatnimi czasy ogromnie. Obejmuje ono nie tylko posuwanie się naprzód na ziemiach polskich, bezpośrednio do Niemiec przylegających, i po brzegu bałtyckim aż do Zatoki fińskiej, ale celem jej jest cała Rosja, jej opanowanie ekonomiczne, wzięcie jej pod wpływ polityczny. Przy takim celu ambicji niemieckich nie ma miejsca na Polskę, to znaczy na istotnie niezależne państwo polskie, posiadające swoją samodzielną politykę, swobodnie rozwijające swe siły i wybierające swe sojusze. Może być tylko mowa o Polsce uzależnionej od Niemiec, służącej im za most do Rosji, Polsce malej, słabej, coraz bardziej okrawanej i osabianej, dopóki nie zniknie kiedyś, raz na zawsze z karty Europy.

Przewrót, który klęska wojenna wywołała w Niemczech, nie zmienił zapatrywań Niemców na ich zadania na wschodzie, w szczególności w stosunku do Polski. I zmienić nie mógł, bo były to zapatrywania całego narodu niemieckiego, wszystkich jego obozów politycznych. Wypowiadały się one niejednokrotnie nawet w literaturze socjalistycznej. Ta różnica jest tylko, że dziś Niemcy są osłabione przez wojnę i przez warunki pokoju, oraz ubezwładnione w niemałym mie- rze przez położenie wewnętrzne w swym państwie. Natomiast wskutek tego, że inne drogi ekspansji, po których Niemcy przed wojną posuwały się z ogromnym powodzeniem i które zapowiadały świetną przyszłość, zostały na razie przecięte, widoki na wschodzie Europy nabrały dla nich tem większego znaczenia. A pierwszorzędną wagę w dzisiejszym ich położeniu ma to, że w tym kierunku spotykają się z zachętą i nawet poparciem ze strony angielskiej.

Celem aspiracji niemieckich na wschodzie jest i Polska, i Rosja, każda odpowiednio do swego położenia geograficznego i do znaczenia, jakie posiada pod względem ekonomicznym i politycznym. Realizacja tego celu wymaga od polityki niemieckiej osiągnięcia dwóch rzeczy: żeby Polska pomogła Niemcom do opanowania ekonomicznego Rosji, odegrała rolę ich mostu do Rosji, i następnie, żeby Rosja pomogła im do zniszczenia Polski.

Treść tej polityki nie jest tak bardzo nowa, tylko formy jej musiały się zastosować do zmienionych warunków. Jeżeli chodzi o pomoc Rosji w niszczeniu Polski, to Niemcy ją posiadały w pełnej mierze przez lat dwieście i nie mogą się skarżyć, żeby dzisiejsza Rosja sowiecka od tej tradycji się odchyliła.

Rosja nowoczesna, stworzona przez Piotra Wielkiego, nigdy nie była wolna od potężnych wpływów niemieckich, a polityka jej oparła się na kooperacji z Niemcami na gruncie polskim. Polityka ta święciła wielkie tryumfy i pozornie budowała potęgę państwa rosyjskiego, dopóki się nie okazało, że rola mocarstwowa Rosji, jej samodzielność polityczna zaczyna być zakwestionowana, że nawewnątrz nie może ona

sobie pozwolić na to, coby Niemcom mogło być bardziej niemiłe, a nazewnając ze wszystkich stron zaczyna je otaczać sfera wpływów niemieckich, zaczyna od Szwecji na północy Europy, przez Austro-Węgry, półwysep Bałkański, Turcję, Persję, Chiny aż do Pacyfiku. I, jakkolwiek już niektórzy ludzie w Rosji zdawali sobie sprawę z tego, że nie może ona sobie pozwolić na wojnę z Niemcami, że ta wojna będzie jej zgubą, jakkolwiek przed taką wojną ostrzegali, to jednak polityka rosyjska, widząc, że dalsze uleganie Niemcom prowadzi do poddania się im całkowitego, do zrzeczenia się roli mocarstwowej, i zamienienia w sferę wpływów niemieckich, tę wojnę zaryzykowała. Jeżeli miała ta wojna tak fatalne skutki, to zapłaciła tu Rosja za dwa stulecia małżeństwa politycznego z Prusami, opartego przedewszystkiem na kooperacji w Polsce. To małżeństwo doprowadziło ją do położenia bez wyjścia, w którym trzeba było wybierać pomiędzy ryzykowną, jak się okazało — fatalną wojną a pokojowym oddaniem się w całkowitą go spodarczą i polityczną niewolę niemiecką.

Dziś zaczyna się nowy okres historii Europy wschodniej. Niemcy zachowują i utrzymują niezawodnie swą dwuletnią linię polityki wschodniej, zastosowując jej formy i środki do położenia, zmieniającego nie tylko nazewnictwo, ale i u nich samych w domu guzie łuski trzeba uporządkować i zreorganizować, żeby zdobyć należytą swobodę i napięte działania. Rosja od lat pięciu przechodzi straszny kryzys, gospodarczo zniszczona, rządzona na zasadach rewolucyjnych, z położeniem wewnętrznym bardzo niestabilnym, z jutrem niewiadomym. Pomiędzy Niemcami a Rosją stanęło nowo państwo polskie, kształtujące z trudem swój ustroj i swą gospodarkę, kształtującą i prowadzącą jeszcze swą politykę zewnętrzną nie według jakiegos wyrażnego, jednolitego planu, ale po wypadkowej, na którą się składa szereg działających w różnych kierunkach sił i wpływów, zarówno wewnętrznych, jak zewnętrznych.

Wśród tych sił pierwszorzędną rolę gra obóz narodowy, ten obóz, który nowoczesną politykę polską stworzył — mówimy o polityce Polskiej, jako całości, nie o politykach dzielnicowych — i który wykreśla jej linię od lat kilkunastu. Nie stoi on przy rządzie, nie ma w ręku kierownictwa polityką, niemniej przeto, jako jedyny ośrodek zbiorowy, mający jasną myśl polityczną, oparta na poczuciu współczesnej rzeczywistości zarówno w Polsce, jak w Europie, myśli kierowaną troską o przyszłość Polski, nie zaś interesami partykularnymi, jest on ciągle mózgiem politycznym narodu.

Na obozie też narodowym przedewszystkiem leży obowiązek posiadania logicznego planu polityki zewnętrznej i konsekwentnego, zgodnego z tym planem postępowania. Musi on nie tylko czuwać nad tem, żeby pierwszorzędnej doniosłości sprawy bieżącej, wcho- dzące jedna po drugiej z zawrotną szybkością na porządek dzienny, były prowadzone tak, jak tego dobro narodu wymaga, ale musi też patrzeć w przyszłość, i tę przyszłość planowo przygotowywać. Musi posiadać plan polityki polskiej, wykreślony na dłuższą metę. Okoliczność, że sprawy bieżące naszej polityki ze wnętrnej zbyt są doniosłe i zbyt pochłaniają uwagę i energię ludzi, pozwala zrozumieć, dlaczego w tym względzie zamało jest pracy, ale nie uwalnia od obowiązku jej wykonania.

W obecnym okresie osią naszej polityki jest zagadnienie: co trzeba czynić, ażeby nie zmarnować warunków, wytworzonych przez traktat wersalski, ażeby być państwem całkowicie niezależnym i posuwać się Niemcom na wschód raz na zawsze koniec położyć.

Zważywszy, że przedmiotem ambicji niemieckich jest i Polska, i Rosja, że mogą one być urzeczywistnione tylko przy pomocy Polski do opanowania Rosji i przy użyciu Rosji do zniszczenia Polski — wysuwa się na czoło naszej polityki kwestja stanowiska naszego względem Rosji i Rosji względem nas. Otóż nad tem zagadnieniem myśl polska dziś zamało pracuje, ma się nawet takie wrażenie, jakby nie pracowała wcale.

Nie chodzi tu o politykę dzisiejszą, o stosunek do rządu sowieckiego lub do tego, czy innego obozu przeciwników jego na emigracji, do tych lub innych czynników przemijających. Przy tym stanie, w jakim znajduje się dziś Rosja, stosunek nasz do niej musi być tymczasowym, zastosowanym do warunków, które długo trwać nie będą. Ale dziś już trzeba pracować nad przygotowaniem trwałych stosunków przyszłości. Idzie więc o stosunek do czynnika trwałego, do narodu rosyjskiego, o stworzenie gruntu, na którym się oprze jutrzejsza polityka nasza względem rosyjskiego państwa.

Im mniej my dziś w tym względzie pracujemy, im mniej posiadamy planu, im mniej przygotowujemy opinie publiczną do jego zrozumienia, tem większe powodzenie ma robota niemiecka, która dąży do ukształtowania stosunku między Polską a Rosją zgodnie ze swojemi planami.

Idzie ona bez przerwy nie tylko w Rosji, ale i u nas. Wpływy niemieckie, sączące się do Polski bardzo różnemi kanałami, pracują przedewszystkiem w dwóch kierunkach: z jednej strony pozyskują one ludzi dla planów handlowych i komunikacyjnych, prowadzących do zrobienia z Polski niemieckiego mostu do Rosji; z drugiej — usiłują przedstawić Rosję, ja-

ko głównego wroga Polski i główne jej niebezpieczeństwo, utrwalic i rozwinac dawną psychologię nie- mności do cieniowców zhipnotyzując Moskalim, jak za dawnych przedwojennych czasów, tak jakgdyby się nie w naszym położeniu względem Rosji nie zmieni- ło. Sprzyja im nieruchomość duchowa społeczeń- stwa, które ciągle nie posiada jeszcze psychologii na- rodu wolnego, niezależnego, ale tak na różne sprawy reaguje, jakgdyby żyło jeszcze w czasach niewoli i ucisku. Sprzyja im też rozwinięta szeroko u nas skłonność do robienia patriotyzmu możliwie najtań- szym kosztem. A coż mniej dziś kosztuje, jak szczy- cie na Moskalu?...

W ten sposób urabia się psychologia społeczeń- stwa w stosunku do Rosji, która później może bar- dzo utrudnić najważniejsze dla naszego bytu, a nie- wątpliwie najtrudniejsze zadanie — zorganizowania po- naszej stronie i wywołania po stronie rosyjskiej jed- ną polityki, mogącej i nam, i Rosji zapewnić samo- dzielność gospodarczą i polityczną, oraz rolę w świe- cie, odpowiadającą siłom i położeniu każdego z dwóch narodów.

Pierwszym warunkiem tej polityki jest, żeby Pol- ska nie dawała się używać za narzędzie przeciw Ro- sji, a Rosja przeciw Polsce. Pierwsze zależy w ca- łości od nas; na drugie możemy mieć mniej lub więcej wpływu w zależności od tego, ile dobrej woli, ener- gii i rozumienia rzeczy w pracę na tem polu włożymy. Obóz narodowy w Polsce ma już po za sobą niema- ło tej pracy, wykonanej w okresie przedwojennym i w czasie wojny. Organizując nowoczesną politykę polską, zrozumiał on potrzebę zmiany stosunku do Ro- sji, nie ze względu na takie lub inne korzyści miejsc- we w ziemiach podległych państwu rosyjskiemu, ale ze względu na sprawę polską, jako całość. Była to jedna z najważniejszych jego prac, a jednocześnie naj- trudniejsza, bo prowadzona równolegle z walką prze- ciw bieżącej polityce autypolskiej rządu rosyjskiego, a zarazem w walce z płytkością polityczną znacznej części naszej opinii publicznej i z wpływami na nią niemieckimi, austriackimi i żydowskimi. Wykona- nie tej pracy pozwoliło mu zorganizować podczas woj- ny politykę, która nam dała zjednoczoną i niepodle- głą Polskę.

Dziś od tego przedewszystkiem, jak się urobi nasz stosunek do Rosji i Rosji do nas, zależy, czy zjedne- czenie to będzie trwałe, czy niepodległość będzie isto- tna, czy fikcyjna. I dlatego obóz, który umie pracować dla przyszłości, powinien pracę nad urabianiem tego stosunku już dziś z całą energią podjąć. Tem bardziej nie wolno zwlekać, że wrogowie naszego zje- dnoczenia i naszej niepodległości nie zasypiają sprawy.

ROMAN DMOWSKI.

PRZED ZAWARCIEM KONKORDATU.

Warszawa. (PAT.) Narady przygotowawcze do zawarcia konkordatu z Rzymem rozpoczęły się w dniu dzisiejszym. Biorą w nich udział wyżsi urzęd- nicy ministerstwa W. R. i O. P. oraz wybitni znaw- cy prawa kościelnego również z poza Warszawy. Naradom przewodniczy prof. Abraham ze Lwowa.

UDOGODNIENIA DLA ŻYDÓW.

Warszawa. (AW.) „Przeg. Wiecz.“ dowiaduje się, że Rada ministrów zastanawiała się nad tem, czy sklepom, które z powodów wyznaniowych za- mykane są w sobotę, można pozwolić na handel w niedzielę.

Warszawa. (AW.) „Przeg. Wiecz.“ dowiaduje się, że ministerstwo pracy opracowuje ustawę w myśl której w niedziele oprócz kwieciani i mleczar- ni otwarte będą mogły być piekarnie, łowocarnie, jakoteż wędliniarnie. Ministerstwo to zastanawia się również nad projektem dowolnego indywidualnego przesunięcia dnia odpoczynku świątecznego na inny dzień.

WALKA Z EPIDEMJAMI.

Warszawa. (PAT.) W ministerstwie zdrowia pu- blicznego odbył się zjazd dyrektorów wojewódz- kich urzędów zdrowia. Obrady toczyły się pod prze- wodnictwem kierownika ministerstwa zdrowia dr. Witolda Chodźki. Postanowiono: 1. Ze względu na wzrost epidemii uruchomić szereg szpitali w miejsc- ościach zagrożonych, zwinąć zaś szpitale tam, gdzie epidemii nie ma oraz uruchomić kolumny dezyn- fekcyjne zwykłe i cianowe. 2. Powiększyć liczbę du- żych punktów etapowych i kwarantannowych dla repatriantów. 3. Otworzyć domy izolacyjne dla re- patriantów wewnątrz kraju. 4. Zwrócić uwagę na staranne odwyszczanie rekrutów celem zapobieże- nia przenoszeniu epidemii. 5. Oczyszczac dworce kolejowe i odkażać wagony używane do przewoże- nia repatriantów. 6. Wyednać w ministerstwie skar- bu zezwolenie na pozostawienie do dyspozycji wo- jewódzkich urzędów zdrowia samochodów osobo- wych dla powiatów zaś koni. 7. Uregulowanie kwe- stii płac personelu lekarskiego przydzielonego do naczelnego nadzyczajnego komisariatu. 8. Ca- łokształt przeciwepidemiczną zjednoczyć w rękach na- czelnego komisariatu do spraw walki z epidemiami.

6 los Wileńszczyzny.

(Korespondencja własna).

Wileń w lutym.

Sejm w Wilnie radzi o najbliższej przyszłości swej ziemi, a jednocześnie rząd warszawski, choć z góry wie, jaką będzie decyzja sejmu i jaką jest wola całej ludności kraju (z wyjątkiem chyba tylko Żydów i z bolszewickiej części Litwinów i Białorusinów) jednakowoż żadnej na to nie zwraca uwagi i przygotowuje statut „autonomiczny”, „organiczny” czy jakiś inny federacyjno-destrukcyjny, surogat zarządu województwa wileńskiego.

W rezultacie podobnej taktyki możemy być świadkami jedynie w dziejach wszystkich państw i wielkich faktów: kraj o zupełnie określonym pragnieniu zupełnego złączenia się z matczyną, zwraca się do tej ostatniej z odpowiednią propozycją, a matczyna postawi pewne warunki, ograniczające jej własne prawa do przyłączanej dzielnicy!

Na to się zanoszą bardzo wyraźnie i możemy się znowu, niestety nie pierwszy i nie dziesiąty raz skompromitować w sposób wprost ośmieszający.

Aby nam nie oszczędzić i tego skandalu, aby uradować serca i dusze Litwinów, Moskali i Niemców, pracują gorliwie szeregi „działaczy” mniejszych i większych, a na czele ich spotykamy nazwiska, które już wielokrotnie w sposób mniej lub więcej smutny zarysowały się w latach ostatnich.

Wedle wszelkich przypuszczeń, sprawcą, a przynajmniej bardzo czynnym współdziałaczem w kwestii uwolnienia z więzienia litewsko-bolszewickich bandytów, był pan prezes T. K. R., Aleksander Meysztowicz. Czynnym był bardzo i w ostatnich czasach nader energiczną działalność ujawniał do Wilna przybywał, konferował etc., p. Michał Stanisław hr. Korwin-Kossakowski, jeden z najmiędszych i najmniej chyba inteligentnych ludzi, któremu z tej racji powierzono kierownictwo bardzo odpowiedzialnych spraw litewskich.

O p. Meysztowiczu „Słowo Polskie” pisało już kilkakrotnie; z opinii nie najlżejszej zna go zresztą znaczna część społeczeństwa polskiego, która interesowała się sprawami kresów wschodnich. Pan Kossakowski, znany jest mniej, bo dopiero wypłynął na szersze wody w czasie wojny, kiedy zjawił się w Mińsku Wojewódzkim jako „pełnomocnik szczególny” Centr. Komitetu „Wywat. Przybył on po śp. Adolfa Świdzkiego i porównanie z tym ostatnim nowym pełnomocnikiem nie posłużyło. Człowiek, zapewne uczciwy (przynajmniej nikt mu nic nie zarzucał), ale niedołężny, chaotyczny i dotknięty manią grafomańską, był stanowczo nieodpowiednim na stanowisku, na jakie go wyniosły stosunki.

Obaj ci działacze urzędowi, p. Meysztowicz i p. Kossakowski mają jednak wspólną cechę, która nie nazbyt zaleca ich jako odpowiednich funkcjonariuszów tam, gdzie może grozić konflikt, lub wogóle komplikacje z Litwą. Posiadają bowiem swe majątki po stronie litewskiej. Ponieważ z drugiej strony nie stracili nadziei odzyskania ich, lub choćby uratowania jakiejś części, więc tym sposobem, w charakterze funkcjonariuszów rządu polskiego stają się ludźmi, zależnymi materialnie od Litwy, a więc od państwa z którym jesteśmy na stopie wrogości.

Czy tego rodzaju kombinacja jest zasadniczo dopuszczalną i możliwą? Czy ludzi, pozostających w podobnej zależności osobistej można stawiać na stanowiskach decydujących o takcie czy innem załatwianiu sprawy, w której są zainteresowani?

Bo nawet jeśli tak nie było. Gdyby pp. Meysztowicz i Kossakowski już nie mieli majątków w Litwie Kowieńskiej, albo gdyby im je zagrabiono ostatecznie, to zawsze opinia może ich posądzać o osobiste intencje i o podporządkowywanie im sprawy publicznej.

Tem bardziej, że p. Kossakowski już raz bardzo wyraźnie dowiódł swego... braku bezstronności. Bo

kiedy w r. 1919—20 stał na czele komisji Czerwonego Krzyża i „zajmował się” repatriacją zakładników i jeńców, bolszewicy przez uprzejmość wypuścili przed wszystkimi innymi jego kuzynkę wraz z 3-imi „najważniejszymi” osobami, p. Kossakowski przez wdzięczność przewiózł do Warszawy pannę Marchewską córkę niedoszłego członka „rządu polskiego”, która jechała tam podobno dla studiów, a faktycznie dla agitacji. Potem traktował już p. Kossakowski sprawę repatriacji aż nadto po macoszemu.

Bardzo wydatną działalność ujawnia p. Stefan Mickiewicz, zdeklarowany zwolennik „zbliżenia” Wileńszczyzny z Litwą i dopiero potem jakiegoś luźnej federacji z Polską. Dodać należy, że p. S. Mickiewicz ułatał w r. 1918 tzw. „kapitanowi” Prystorowi... aneksję Polsk. Twa Pomocy Ofiarom Wojny w Mińsku Woj. Aneksja ta dokonana została pod groźbą represji bolszewickich.

Działalność, jako znawcy stosunków kresowych pan minister Downarowicz, który w Wilnie w r. 1920 odznaczył się jako jeden z najmiędszych szefów sekcji słynnego Z. C. Z. W. (Zarządu Cywiln. Ziem Wsch.).

Tak więc z jednej strony sejm, stanowiący istotny wyraz opinii Wileńszczyzny przystępuje do decydowania jednego, podczas gdy losy tej ziemi z góry rozstrzygała pp. Meysztowicze, Kossakowscy, Mickiewicz, Prystory, Downarowicze et tutti quanti.

Dw.

CHARLES BAUDELAIRE.

A une passante.

Przechodziłem ulicą luźną, rolną, gwarną.
Jakaś dama w żakiecie, smukła niby lilia,
minęła mnie, unosząc lekko suknię czarną
i nóżkę zgrabną, godną marmuru odsłania.

Szła z godnością swobodnie stawiając swe kroki.
Już, dziwak zatorpiałem zasie wzrok łakomy
w jej oczach, mrocznym niebie, kiedy drzemną gronny,
płąc rozkosz śmiertelną i czar ich głęboki.

Jeden błysk, — i noc ciemna! — O ty dawno słodka,
coś w mem sercu znów życia rozbudziła dreszcze,
powiedz, czyliż w tem życiu zobaczę cię jeszcze?

Może kiedyś, daleko, — lub nigdy z owrotem
twoja droga z mą ścieżką życia się nie spotka,
ty, którą-bym pokochał, — co wiedziałas o tem!

Przełożył Kazimierz Rycielowski.

NADESLANE.

NOWO OTWARTA
RESTAURACJA „KRESY”
Lwów, Róg Pańskiej i Flakrakulaj.
C dziennie: Gorące śniadania — 190 Mkp.
Obiady z 3-ch dań — 250 Mkp. z 4-ci 370 Mkp.
Kolacje z 2-ch dań — 220 Mkp.
Kuchnia rosyjska i francuska
Potrawy a la carte n523
Wykwintny bufet, wódki, likiery i wina.
Codziennie od godz. 8 wieczorem
Koncert orkiestry amatorskiej

Nauka i sztuka.

* Zygmunt Wasilowski, Mickiewicz i Słowacki. Na kład Gobelhara i Wolffa. Warszawa (1922). Str. VIII i 343. Autor porusza w tej książce szereg zagadnień z psychologii twórczości poetyckiej, biorąc za punkt wyjścia dwa najwyższe wydarzenia w poezji polskiej 19 wieku: Mickiewicza i Słowackiego. W szeregu rozpraw obejmuje stulecie panowania tych dwu poetów nad światem piękną i wyobraźnią poetycką w Epikosie, starając się rozwinąć nieporozumienia psychologiczne i wychowawcze, płynące z niedostatecznego rozgraniczenia dwu światów: poezji i czynu.

W przedmowie czytamy: „Zagadnienia: stosunku uczuć do przemyśleń, marzenia do rzeczywistości, wyobraźni poetyckiej do psychologii czynu, wogóle stosunku poezji do życia następującego się w Polsce do dnia dzisiejszego na każdym kroku znalazł w życiu publicznym, jako kwestję,wołającą na pomoc historyków, psychologów, publicystów i wychowawców. Nie pozostając na to wołanie głuchym, w rozmaitych okolicznościach stawałem w tych różnych rolach do roboty. I sądzę, że nie jest to praca dokonana, że domaga się stale nowych pracowników.

„Pomimo znacznego ruchu na polu historii, literatury i kultury w zakresie romantyzmu, pomimo wielkiego zwrotu w dziejach, który wiele mógłby nam być z dróg naszych spędzić, nie odszukaliśmy się jeszcze z umysłowością swoją, nie pamiętamy jeszcze nad przebywaniem świeżo stuletnim okresem.

„Na szlaku tym mamy za sobą dwa światła: Mickiewicza i Słowackiego, dwie typowe formacje duchowości natchnionej. Nie jest to przecież zjawisko zamknięte przeszłością. Każdy z nas jest przynajmniej, który przełamuje to światło po swojemu i tyle drogi swoim widokom oświeć, ile sam jest wart kulturowo. Od rozróżnienia w sobie zagadek, światła oświecających, a czyniących nas fałszywym przynajmniej wielkich zjawisk cywilizacji polskiej, zależy czy będziemy mieli dalszą drogę dobrze oświetloną.

„Dlatego sądzę, że pożyteczną jest rzecz dla kultury traktować życie wielkich twórców. Ja, nasm, przedłużając się pośmiertnie w pokolemiach żywotem dzieł tradycji i oddziaływani twórczych.”

Rozdziałów w książce jest dziesięć: 1. Zatarę romantyzmu z uczuciem; 2. Mickiewiczowski motyw grobu; 3. Mickiewicz i Słowacki jako pamiętnikarze; 4. Psychologia pomysłu „Pana Tadeusza”; 5. Dramaty wyobraźni poetyckiej; 6. Mickiewiczowska synteza w działaniu; 7. Pomyłki krytyki literackiej; 8. Spór o Słowackiego; 9. Konrad Wyspiańskiego — ostatnia fala romantyzmu; 10. Po stu latach.

* „Miesięcznik Pracy”. Ukazał się 12 zeszyt „Miesięcznika Pracy”, wydanego przez Główny Urząd Statystyczny, kończący r. 1921. Treść numeru: Rozwój Ekonomiczny Polski w cyfrach (tablice i wykresy). Pośrednictwo Pracy. Koszty utrzymania i ceny artykułów pierwszej potrzeby. Zarobki i warunki pracy. Strajki i lokauty.

* „Miesięcznik Statystyczny”. Ukazał się zeszyt 4-6 tomu IV. „Miesięcznika Statystycznego”, kończący rok 1921. Zeszyt w pierwszej części zawiera artykuł Dr. Faustyna Rasińskiego: Obciążenie podatkowo-podatkowe w Rzeczypospolitej Polskiej w pierwszym półroczu r. 1921. Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie statystyki celnej, oraz analizę przebiegu kursów na giełdzie warszawskiej w czasie od dnia 19. września do 16 listopada 1921 r. Część druga: Biuletyn Statystyczny zawiera prócz zwykłych rubryk (Ruch naturalny ludności w miastach, Statystyka kredytowa, ceny ziemiopłodów), dane dotyczące przebiegu epizooty w Rzeczypospolitej Polskiej, Handel zagraniczny w ciągu pierwszych 8 miesięcy i w listopadzie r. 1921, oraz ludności Litwy Środkowej i pasa neutralnego pomiędzy Litwą Środkową a Litwą Kowieńską. — Do zeszytu dołączono: Sprawozdania miesięczne z handlu zagranicznego za miesiąc lipiec i sierpień.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

36)

ZNAK.

POWIEŚĆ.

—X—

(Ciąg dalszy.)

— Nic pan zaczeka — prosiła Zina. — Napijemy się herbaty. Nawet wypadłoby udzielić mi kilku chwil spokojnej już i miłej pogawędki.

— Więc... — zaczął Feliks.

— Ma pan zmrużone szyderczo oczy i brzydkie śmiasz na twarzy. Słucham.

— Więc... Wszystko to właściwsze znalazłoby miejsce w romansie lub na ekranie kina. To jest straszne, że w życiu mogą się błędnie swobodnie i nie ginąć pozbawione treści sytuacje powieściowe. Przeciwnie takim fałszowaniu prawdy życia protestuję w imieniu zdrowego rozsądku, zatem raczy mi pan nie wciągać do scenariusza banalnie skrojonych dramek. W ostatnich tygodniach, a zwłaszcza w ostatnich godzinach dnia dzisiejszego moje życie wewnętrzne, wytrzymałość woli i zdolność obrony — zmniejszają się

znacznie. W tych warunkach, pan Zino, trudno jest oprzeć się już nie tyle sugestji, co wręcz namowom.

— Co to znaczy?

— Kiedyś idea dziecka była osi, dokoła której obracał się mój obłąk. Niedorzeczny omam porwał, rozwiała się zahawna wiara w katastrofę jakiejś tam gwiazdy Narodzenia i w zależność od osamotnionej gwiazdy Poczęcia. Z obłądu udrósł mi dobrotniwa, twórcza wojna. Śmieć jednak sadzić, że pozostała we mnie jeszcze pewna wrażliwość, jakiś wystrzony instynkt, który powmieniłby chyba wyczuć istnienie na świecie mego syna. A ten instynkt, uprzedzam panią, milczał i milczy nadal.

Zina pobłażliwie chwiała głową.

— Jak pan chce.

Wyszła, by zakrzętnąć się koło herbaty.

— Swoją drogą — syknął Orczowski, zapalając papierosa — jej spokój jest oszalałym pewny siebie.

Czekał teraz na falę reakcji. Oczekiwał wichru, w którego szumie lata ubiegłe, Luda, odkrycie Ingena, opowieści uroczne, tegie i zdrowe lata wojny, wszystko to, jakby według z góry określonego przepisu, powinno się spleść w jeden kłęb, by zeń potem wyrzucić okrzyk alarmu lub radości, wywołać wstrząs, złagodzić poczucie dramatu.

— Tak! — odpowiedział Feliks komuś czy czemuś na niezadane sobie pytanie.

Podziwliwie rozczłapał się po pokojach, urządzonych z pozorami tymczasowego komfortu.

— Literatura — dobitnie drwił, w atmosferze saloniku poszukując zimnego wiewu rekwiizytów teatralnych.

Albo wewnątrz, choć załane ciszą nocą, tętnio jednak życiem codziennego obcowania z ludźmi, miało swoją duszę mieszkani i właściwy mu ciepły, kojący oddech.

— Teraz powinienem zejść do matki i zagrać nad nią niema scenę walki wewnętrznej — formułował wskazówki, zdziwiony bólem, jaki mu sprawiała własna drwina.

Wątek rzeczywistości, namotany na świadomość, snuł się sprawnie, a każda sekunda była jasna, wypukła, łatwa do skontrolowania, tryskała jedną wyrazistością.

— Kinodramat! — zawołał dość głośno, jakby umyślnie chcąc zerwać styczność z realnym, w zatargu z nim utopić całą tę scenę i móc przesiąść jej wieść. Ale, mimo usiłowań, ani na chwilę nie stracił związku z otaczającą go atmosferą zjawisk.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21 lutego.

TEATR WIELKI.

W środę 22 lutego o godz. 7:30 „Skoła żon“ kom. w 5 aktach Moliera.

We czwartek 23 lutego o godz. 7:30 „Trawiata“ w 3 aktach Verdiego (na ogólne żądanie jeszcze jed. n występ St. Korwin Szymanowskiej).

TEATR MAŁY.

Od środy 22 lutego do czwartku o g. 7:30 „Hiszpańska mucha“ farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

TEATR NOWOŚCI.

Od środy 22 lutego do czwartku o g. 7:30 „Miljarderzy“ operetka w 3 aktach Stefana (premiera).

„BAGATELA“.

1) Część koncertowa: pp. Noćkowska, Struwe, Rentgen, Kamiński, Dawidowicz, Horoszyński i in. 2) Ostatnie występy światowej sławy duet „N. Kusanowa i A. Fortunato“ — 3) „Kamieniczka“ sketch w 1 odsłonie — 4) Obraz z życia lwowskiego w 1 akt. „Karjera hołuszy polska Dzisiaj“.

Apolo. „Człowiek o żelaznych nerwach“. Harry Liedtke jako „Człowiek bez nazwiska“.

— **Biuro koncertowe M. Tuerka.** Piątek 24 lutego: Marja Felicja Pinińska, pianistka. 799

— **Odczyt dr. Joachima Bartoszewicza z Poznania** pt. „Polska w obecnym układzie międzynarodowym“ odbędzie się w czwartek dnia 23 bm. punktualnie o godz. 8-mej wieczór w sali „Czytelni Akademickiej“, ul. Łozińskiego 7. Wstęp 50 Mk., dla młodzieży akademickiej 20 Mk., dla członków Czytelni Akademickiej wolny.

— **Tow. Kredytowe Ziemięskie.** W dniu 28 bm. rozpoczynają się obrady delegatów T. K. Z. Będzie to 58 z kolei zgromadzenie. Na porządku dziennym między innymi są wybory prezesa Rady nadzorczej, dyrektora i dwóch zastępców dyrektora.

— **Polski Związek kat. prac. „Dźwignia“** zawiadamia swoich członków, że w niedzielę 26 bm. odbędzie się Walne Zgromadzenie w lokalu własnym przy ul. Chmielowskiego 3, o godz. 4-ej, w razie braku kompletu o godz. 5-tej bez względu na komplet.

— **Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Urzędników Instytucji Finansowych** we Lwowie odbędzie się dnia 26-go bm. o godzinie 5-tej popołudniu w sali Towarzystwa Gospodarczego przy ul. Kopernika 1. 20. Zarząd główny wzywa PT. Członków do licznego udziału w zgromadzeniu ze względu na ważność spraw oraz dla wypowiedzenia się co do dalszego kierunku i zadań Związku.

— **Najbliższa i ostatnia sobota karnawałowa** będzie niewątpliwie bardzo ożywiona. Z pośród zapowiadanych zabaw największe zainteresowanie budzi wieczór w Kasyne i Kole lit. art. urządzany przez Komitet Pań z p. prezydentową Neumannową i prezesową Laskownicą i Syndykat dziennikarzy pol. Komisja zaproszeniowa rozpoczęła już swe czynności i prosi zamierzających wziąć udział w tej zabawie o zgłaszanie swych adresów w Sekretarjacie Kasyne i Kole lit. art. w godzinach popołudniowych, gdzie od środy 22 bm. wydawane będą imienne karty wstępu.

— **Związek Organizacji Narodowych** odbył 19 bm. posiedzenie pełnego Wydziału pod przewodnictwem dr. M. Prószyńskiego, a w posiedzeniu brało udział poza lwowskim wydziałowym 18-stu uczestników z prowincji. Uchwalono zwołać Walny Zjazd na 25 marca i omówiono jego porządek dzienny. Dyskutowano nad różnymi sprawami związanymi ze sprawozdaniem, omówiono akcję w sprawie samorządu wojewódzkiego we wsch. Małopolsce, stosunki agrarne itd.

— **Miła satka Związku Ludowo Narodowego** ul. Pańska 11 rozbrzmiewała jak zwykle, tak i w nocy z soboty na niedzielę beztroską, a naprawdę serdeczną zabawą taneczną. Dobór towarzyski, jakim się Związek zawsze poszczycić może, doskonały a tani bufet, wyborowa orkiestra salonna i zapobiegliwość przemitych, a sympatycznych Pań Komitetowych, przysparzają każdej tam urzędzonej zabawie tanecznej efektu, jakim rzadko kto poszczycić się może w dzisiejszych, ciężkich czasach. Zabawa huczna trwa zawsze do samego rana. Toteż z ciekawością i ochotą prawdziwą wybierają się liczni wielbiciele tych zabaw na zakończenie karnawału w dniu 27 lutego. Oby nie brakło nikogo, komu zależy na spędzeniu sympatycznym czasu w gronie doborowem.

— **Wolne posady.** Ministerstwo W. R. i O. P. podaje do wiadomości, że wakują stanowiska kierowników i nauczycieli Preparand Nauczycielskich na Pomorzu i Wołyniu. Pożądani są kandydaci i kandydatki z egzaminem wydziałowym bądź ukończonym Wyższym Kursem Nauczycielskim oraz wybitnymi uzdolnieniami i zamiłowaniem do pracy wychowawczej. Wynagrodzenie, jak w szkołach ćwiczeń i seminarjach.

— **Piękny czyn obywatelski.** Dyrekcja Zakładów Klimkarskich we Lwowie złożyła na pomoc mieszkaniową dla studentów Politechniki lwowskiej kwotę 100.000 Mk. oraz odstąpiła w tych Zakładach pokoje dla 12-tu studentów, przeznaczając zarazem dzięki poparciu pana dyrektora inż. Langera znaczną kwotę na urządzenie tych pokoi, sprawienie łóżek itd. Prawdziwy ten czyn obywatelski, który młodzież technicka

przyjęła z należytyim entuzjazmem, winien stać się godnym naśladowania przykładem, zrozumienia ciężkiej dolę bezdomnej młodzieży.

— **Czy to możliwe?** Ze sier rodziniejszych otrzymujemy następujące pismo: Od kilku dni krąży niepokojące pogłoski, że tak pożyteczna instytucja, jaką były stworzone po obronie Lwowa kursy wojskowe w zakresie szkół średnich dla żołnierzy oraz zdemobilizowanych ma być w najk. ószym czasie zwiniete. Zarządzenia te byłyby dla licznej rzeszy żołnierzy oraz zdemobilizowanych wprost katastrofalne, gdyż uniemożliwiłyby im choć częściowe powetowanie strat w nauce poniesionych wskutek wojny. A byłoby teni dziwniejsze, że koszta nauki ponoszą sami uczniowie, a skarb prócz administracji nie ponosi żadnych wydatków.

— **Znalezione pieniądze** złożył w naszej redakcji za pośrednictwem p. Sobolewskiego p. T. Brzechowski z tem zastrzeżeniem, że o ile właściciel nie zgłosi się po nie do dnia 5 marca br. pieniądze te przeznaczone zostaną dla repatriantów.

— **Inż. Kazimierz Wilhelm i Marja Sabina ze Szczudłowskich** Neymanowie zawiadamiają o ślubie swym, który się odbył dnia 19 lutego 1922 r. w kościele Ewangelickim we Lwowie. 817

— **Śledztwo w sprawie morderstwa**, popełnionego na osobie dorożkarza Ojasa Tennenbauma na drodze snopkowskiej nie posunęło się w dniu wczorajszym naprzód i nie zdołało pomimo energicznych dochodzeń wpaść na jakikolwiek ślad tej tajemniczej zbrodni. Dokonano wprawdzie aresztowania pewnego osobnika, który w krytycznym czasie bawił w okolicy drogi snopkowskiej — ustalono jednak, iż pozostaje on poza nawiasem zagadkowego zajścia. W dniu dzisiejszym odbędzie się sekcja zwłok Tennenbauma, a jej wynik rzuci niewątpliwie światło na sprawę.

— **Usiłowana kradzież w banku.** Norbert Grubel podczas zamiany obcych banknotów w Banku kredytowym przy ul. Jagiellońskiej 2 zauważył, jak jakiś obok stojący mężczyzna ściągął mu paczkę banknotów w sumie pół miliona mk. Grubel w tej chwili zorientował się w sytuacji i przytrzymał go na gorącym uczynku, odbierając mu skradzione pieniądze. Był nim Dymitr Zankowicz, były oficer armii rosyjskiej, który przed kilku dniami przybył do Lwowa. Zankowicza aresztowano.

— **Znach samobójczy.** Na stokach Cytadeli targnął się na życie szeregowiec Jan Wilczak.

— **Wypadek.** W dniu wczorajszym notowało Pogotowie Ratunkowe szereg wypadków wskutek gośledzi. Katarzyna Jamarz złamała lewą rękę, Stanisława Rubańska lewą rękę, Anna Rieman również lewą rękę. Władysław Pizar, urzędnik bankowy upadł na chodniku ul. Mickiewicza tak nieszczęśliwie, iż doznał złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala. Tylko energiczniejsza interwencja posterunkowych w zniewalaniu dozorców do oczyszczania chodników może kres położyć takim wypadkom.

— **W numerze „Dziennika Ludowego“** z dnia 9 lutego 1922 pojawiła się korespondencja ze Stryja pod napisem „Sędzia Przybysławski i Leib Glasberg“, w której targnięto się na część tutejszego powszechnie poważanego sędziego p. Stanisława Przybysławskiego i podniesiono przeciw niemu zarzuty, które mogłyby podawać w wątpliwość tegoż bezstronność sędziowską.

Małac przez codzienne stykanie się z p. sędzią Przybysławskim najlepszą sposobność ocenienia jego postępowania jako sędziego i człowieka, ogół adwokatów stryjskich na plenarnem zebraniu dnia 11 lutego 1922 uchwalili jednogłośnie wyrazić swoje ubolewanie i żal z powodu tych często powtarzanych, acz zupełnie niesłusznych napaści na p. sędziego Przybysławskiego. Jak dalece inwektywy te pozbawione są podstaw faktycznych, świadczy okoliczność, że wbrew doniesieniu powyższej korespondencji p. sędzia Przybysławski wcale nie zasiadał w senacie, który rozpatrywał sprawę Leiby Glasberga.

Stwierdzając niniejszem bezpodstawnosć tych zarzutów podnoszonych przeciw p. sędziemu Przybysławskiemu, czynimy to zarówno w interesie moralności publicznej, jak też celem naprawienia krzywdy wyrządzonej sędziemu ze wszech miar godnemu szacunku, przejętego poczuciem obowiązku i szczytności swego zadania, który może być stawiany na wzór prawości i bezstronności.

Imieniem wszystkich adwokatów stryjskich: Dr. Aichmueller, wiceprezes Izby adwokatów, dr. Rabinowicz, przewodniczący plenarnego zebrania, dr. Mondscheln, sekretarz. 811

S. +

Z Złotnickich Józefa Fiatkowska

żona sędziego sądu apelacyjnego

zaopatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 20 lutego 1922. Na pogrzeb, który się odbędzie we środę 22 bm. o g. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Wincentego Rola 1. 5 na cmentarz Łyczakowski, zapraszają w smutku pogrzebu i żałoby syn.

Msza św. żałobna o 10 rano. Została w poniedziałek 27 bm. w Arc. katedrze o g. 10 rano. 819

Za spokój duszy w pierwszą bolesną rocznicę śp. Mał. J. ze Starzów Jakubewskich Mał. Józefowej zostanie o 10 rano w kościele Karmelitańskim we Lwowie o g. 12 w p. 4 na k. re. za rasząją krewnię i żn. jomich Rozdół.

Z SALI SĄDOWEJ.

Ten trzeci.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa, której tem jest rozprzeczanie obyczajów, nurtujące społeczeństwo czasu wielkiej wojny. Młodzi ludzie bez środków do życia zawierają związki małżeńskie po to, aby już po kilku miesiącach każde z nich szło w inną stronę a epilog kończy się skandalem lub kryminałem. Bohaterem wczorajszej rozprawy jest Zygmunt Rozdół, oskarżony o morderstwo i bezprawne noszenie broni. Sprawa przedstawia się następująco:

Oskarżony, prywatny urzędnik bez zajęcia i majątku ożenił się w listopadzie 1920 r. z Ignacją Mañasterską. Mañenkwie zamieszkali początkowo u rodziców panny młodej, gdy jednak Rozdół nie mógł czy nie chciał znaleźć zajęcia, żona jego objęła posadę nauczycielki w Miklaszowie a potem w Szczercu, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał żonę nad ranem wychodzącą z Kruszelnickim z hotelu „Narodna hostynnyca“ we Lwowie, zapytał ją co to wszystko znaczy. Wiarołonna żona usprawiedliwiała się, że przyjeżdżający w nocy do Lwowa nie chciała budzić rodziców, gdzie mąż często dojeżdżał. Po jakimś czasie zauważył Rozdół, że żonie jego często towarzyszy dr. Józef Kruszelnicki, kand. adw. w Szczercu. Stosunek ten zaczął być głośnym tak, że koleżanki Rozdółowej nosiły się z myślą wniesienia prośby do Rady szkolnej o przeniesienie kochliwej koleżanki. Mąż narazie nie czynił żonę wymówek, dopiero gdy w sierpniu ub. roku spotkał ż

Dział ekonomiczny. W sprawie oszczędzania ciepła.

Dzisiejsza cena ciepła (w węglu, drzewie, gazie) zmusza wszystkich narody do oszczędzania ciepła w interesie bilansu państwowego i bilansów prywatnych, aż do najskromniejszego ogniska domowego. Ponieważ częste są wypadki w przemyśle i w gospodarstwie domowym, że się marnuje niepotrzebnie i bezużytecznie do 50 proc. ciepła, drogie nabytego w węglu, więc oszczędnościowa gospodarka ciepła staje się dzisiaj jednym z najpopularniejszych hasła ekonomiczno-technicznych.

W Niemczech główni spożywczy węgla wraz ze specjalistami od spalania utworzyli komitety, których zadaniem jest ulepszenie gospodarki cieplnej na obszarze Niemiec i podniesienie w ten sposób potęgi finansowej państwa. Ustalono tam przede wszystkim zasadę, że pewna granica zawierająca różne cenne związki chemiczne nie powinny być spalane, gdyż byłoby to marnotrawstwem. Równocześnie stwierdzono, że w istniejących już urządzeniach dla spalania węgla można osiągnąć natychmiast znaczne oszczędności przez prawidłowe palenie i przez odpowiednie łączenie wytwarzania siły motorycznej z ogrzewnictwem.

O „prawidłowym spalaniu” mówi się nader często, gdy chodzi o kotły parowe w zakładach przemysłowych lub w parowozach, ale nie mniejszej uwagi wymaga akcja oszczędnościowej gospodarki cieplnej w t. zw. opalaniu domowym w piecach pokojowych i kuchniach, jak również w centralnym ogrzewaniu.

O jak duże wartości tu chodzi, świadczą następujące uwagi: W opalaniu przemysłowym można obecnie zużyć węgla przez odpowiednią kontrolę łatwo zmniejszyć, przeciętnie o około jedną czwartą do jednej szóstej. Żaden właściciel mechanicznego zakładu nie powinien przejść obojętnie obok tego faktu i jeżeli chce osiągnąć najniższą cenę swoich wyrobów, musi zastosować się do wskazań nowoczesnej gospodarki cieplnej. Oszczędność w przemyśle może osiągnąć w Polsce sumę 10 miliardów mk. rocznie.

Możliwa oszczędność węgla w opalaniu domowym we Lwowie, przy racjonalnym obchodzeniu się z piecem (przyczem w mieszkaniu jest ciepło) wynosi 20 pociągów węglowych (po 50 wagonów) czemu odpowiada suma około 200 milionów marek rocznie. Cyfry te powinny i najbardziej apatycznego obywatela poruszyć, bo oszczędnościowa gospodarka ciepła to jedna z najważniejszych oszczędności ogólnie-ekonomicznych, tak zaleganych przez każdego ministra skarbu, jako pierwszy warunek odbudowy ekonomicznej Polski i poprawienia waluty.

Zadanie akcji cieplnej składa się z 2 części:

1) Trzeba dotrzeć wszędzie tam, gdzie się marnuje ciepło, więc nader często do fabrykanta, który rozumiejąc swój interes, z wdzięcznością przywołuje uwagi ludzi fachowych i pokrywa koszty badań, ale także do najskromniejszego ogniska domowego, co jest rzeczą znacznie trudniejszą i bez agitacji, a zwłaszcza bez pozyskania budowniczych i kalfarzy przeprowadzić się nie da. Zwłaszcza wybitny udział w tej akcji powinien przypaść budowniczym i architektom (i majstrom kalfarskim na prowincji), którzy dotychczas niestety mało zwracali uwagi na potrzebę projektowania i budowania domów mieszkalnych zdolnych do zatrzymywania ciepła, wskutek czego olbrzymia w miastach polskich jest ilość mieszkań chłodnych i zmuszających lokatorów do spalania nadmiernej ilości materiału opałowego.

2) Trzeba stworzyć instytucje, które w sprawie gospodarki cieplnej (opalania czy wyzyskania ciepła, zużytkowania odpadków ciepła) mogłyby dawać rady zdrowe, oparte na silnych podstawach naukowych i doświadczeniach. Takie instytucje mogą powstać w każdym większym centrum gdzie się zdoła do pracy zebrać kilku specjalistów w sprawie zużytkowania ciepła. Następnie od rządu należy wymagać koniecznie, by zbadał wszystkie rodzaje opalu na terenach Rzeczypospolitej i cyfry podał do wiadomości publicznej. Bez znajomości składu chemicznego i właściwości paliwa niema mowy o wyborze najtańszego i najstosowniejszego paliwa dla danego celu.

Ażebym to można było wreszcie osiągnąć, wymaga koniecznie węgla sortować i płukać, aby powołać pewne marki węgla, do których się zakłady będą mogły stosować. Każdy rodzaj węgla bowiem wymaga innego ruszła i innego traktowania, by można go zużytkować oszczędnie, a dla tak zwanej „pospółki”, wogóle nie istnieje oszczędny sposób opalania, chyba po rozsortowaniu „pospółki” na drobny i węgiel grubszy.

Celem pokierowania całą akcją ciepłą w Polsce powstało w Łodzi, zorganizowane przez tamtejsze Stowarzyszenie Techników, „Zrzeszenie doskonalenia gospodarki cieplnej”. Jako lwowski Koło tego zrzeszenia powstał Komitet cieplny w łonie Koła Mechaników Polskiego Towarzystwa Politechnicznego z prof. Politechniki T. Piederem na czele. Zadania Komitetu są olbrzymie i wymagają dłuższego czasu dla konsekwentnego ich zrealizowania. Jako wytyczne na najbliższy okres czasu postanowiono:

opracowanie i wysłanie memoriałów a) do rządu o potrzebie sortowania węgla, o potrzebie utworzenia państwowego Instytutu dla badania węgla i metod racjonalnej jego przeróbki, b) do Związku miast w sprawie uzupełnienia ustaw budowlanych w kierunku cieplnym, c) do ministerstwa zdrowia publicznego w sprawie utworzenia inspekcji mieszkaniowych w Małopolsce. Następnie postanowiono wydać krótkie broszury i tablice pouczające jak palić pod kotłami, o oszczędnościowej gospodarce cieplnej w opalaniu domowym, wreszcie celem zainteresowania przedewszystkiem kół przemysłowych postanowiono urządzić kursy cieplne dla inżynierów, kursy cieplne dla maszynistów i palaczy oraz kursy cieplne dla majstrów kalfarskich.

Powyższy Komitet cieplny (Adres: Polskie Towarzystwo Politechniczne Lwów, ul. Zimorowicza 9) będzie w miarę możliwości udzielał rad w sprawie oszczędności ciepła, względnie opału.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Węgierska lista towarów wolnych do przywozu. Rząd węgierski rozszerzył znacznie w ostatnich czasach listę towarów wolnych do przywozu z zagranicy; między innymi dopuszczone zostały do przywozu: glikol, melasa, nasiona buraków, lnu, konopi, koniecznie, roślin oleistych, chmiel, święcie, drób, drzewina, skóry i futra, szczecina, pióra, pach, wszelkie tłuszcze łącznie z masłem, słonina, parafina, olej liniany z wyjątkiem frakcji, faszyna, wilkna, rogi, kopyta, kości, kałafonia, smoły, przedzi, płótno surowe, chodniki, ryzozy z masy papierowej, szkło i emalia, nawozy sztuczne, mączka kościowa itd.

Zabroniono do przywozu: paprykę, margarynę, niektóre oleje, pieczywa, wędliny, konserwy mięsne i t. d.

Targi i Wystawy zagraniczne. IV. Międzynarodowy Targ wzorów towarowych odbędzie się w Pradze w czasie od 12-19 marca br. Dyrekcja Targów wystarała się dla odwiedzających o 75 proc. zniżkę wizy paszportowej (co obecnie wynosi około 10.000 mkp.), 33 1/2% zniżkę biletów jazdy na kolejach czesko-słowackich i 54% zniżkę cła dla wzorów towarowych.

Targ wiedeński odbędzie się w czasie od 19 do 25 marca br.

Angielskie Targi przemysłowe, organizowane corocznie przez Departament handlu zagranicznego odbędą się w roku bieżącym między 27 lutego a 10 marca równocześnie w Londynie oraz Birmingham.

„Demobil”. Wyszyły zeszyty 22 i 23 „Demobil”.

Zapomnienie kapitału w r. 1921. Zapomnienie kapitału w 1921 r. w b. Kongresówce i Małopolsce wyniosło w markach polskich z emisji spółek akcyjnych, nowozałożonych w r. 1921: w przemyśle i rolnictwie 88 spółek 1,020,630,000 mk., w handlu i komunikacji 43 spółki 465,950,000 mk., w bankowości 16 spółek 278,500,000 mk., w ubezpieczeniach 7 spółek 47,500,000 mk., ogółem 154 spółki emitowały na 1,812,580,000 mk. Istniejące spółki akcyjne emitowały akcji z tytułu podwyższenia kapitału: w przemyśle i rolnictwie 83 spółki na sumę 1,648,786,500 mk., w handlu i komunikacji 27 spółek 306,689,488 mk., w bankowości 26 spółek 931,384,720 mk., w ubezpieczeniach 3 spółki 10,320,000 mk., ogółem 139 istniejących już w 1921 r. spółek emitowało akcji na sumę 2,897,150,768 mk. Razem w 1921 r. 293 spółki istniejących i nowo powstałych emitowało akcji na sumę 4,709,730,768 mk.

Bankructwo sowieckich gospodarstw rolnych. Ukraińska rada gospodarcza po zapoznaniu się ze sprawozdaniem komisarzy rolnictwa Małusińskiego postanowiła oddawać w dzierżawę sowieckie gospodarstwa rolne, zorganizowane w wielkich majątkach ziemskich, państwowych i „znacjonalizowanych” prywatnych. Na razie uchwalono wydzierżawiać te majątki kooperatywom i organizacjom rolniczym. Nie ulega wątpliwości, że tak samo jak w przemyśle władze sowieckie przywróci i w rolnictwie prywatną gospodarkę kapitalistyczną, wreszcie większość kooperatyw i tak zwanych trustów robotniczych, które powydzierżawiały od rządu rozmaite przedsiębiorstwa, służą tylko za parawaniki dla pojedynczych kapitalistów prywatnych, oczywiście za odpowiednim wynagrodzeniem „za firmę”, bo kooperatywy otrzymują od rządu sowieckiego lepsze warunki niż przedsiębiorcy prywatni.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Warszawa, 21 lutego.

(PAT.) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Rozporządzenie ministerstwa kolei żelaznych z dnia 23 stycznia 1922, ogłoszone w Dzienniku ustaw z nrze 7 poz. 52 z dnia 1 lutego 1922, wprowadza z dniem 1 marca 1922 do bezpośredniej komunikacji ze stacjami wolnego miasta Gdańska to udogodnienie, że nie tylko będzie można nadawać przesyłki wprost do tych stacji, ale i należytości przewozowe można będzie na całą przestrzęń od stacji nadawczej do stacji odbiorczej opłacić albo z góry albo przekazać na odbiorcę. W ostatnim wypadku może odbiorca w Gdańsku uiścić należytość za linie polskie w walucie polskiej. Ministerstwo kolei żelaznych chce zapobiec nadawaniu przesyłek tylko do

Tczewa celem dalszego ich przetransportowania do Gdańska, co powoduje przetrzymywanie wagonów, podaje do wiadomości, powyżej wymienione rozporządzenie może być stosowane do przesyłek towarowych przed dniem 1 marca 1922.

Poznań, 21 lutego.

(PAT.) Suma wpłacona w b. Dzielnicy pruskiej na poczet daniny państwowej przekroczyła w ubiegłym tygodniu miliard marek. Właściciele nieruchomości niemieckich stosunkowo w bardzo małej liczbie zwracają się do władz z prośbą o odroczenie terminu zapłaty daniny. Daninę uiszczają płatnicy lokalowi w gotówce.

Ryga, 21 lutego

(AW.) Rokowania kolejowe w sprawie połączenia Rygi i Rewla z Warszawą i Pragę dobiegają końca mimo pewnych początkowych trudności. Punktem przełomowym będzie stacja Kalkuny.

Paryż, 21 lutego.

(AW.) „Intransigent” podaje z kół finansowych, że nagły spadek waluty angielskiej i amerykańskiej na giełdzie w Paryżu tłumaczyć można tylko drażliwą sytuacją wewnętrzną w Anglii. Wskutek spadku funtów angielskich, nastąpiła również deprecjacja dolarów (które stoja w ścisłej relacji z funtami). Paryski świat finansowy przewiduje dalszą wyższkę franków francuskich w stosunku do wszystkich innych walut.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 21 lutego 1922.

Podkreślona przez nas wczoraj silna tendencja wzrostowa dziś utrzymała się nadal. Zmieniło się tylko jej napięcie, ponieważ kursy walut i dewiz podskoczyły dziś znacznie w górę, podczas gdy dotychczas podnosiły się zwolna. Ta nagła wyższka odbiła się także i na papierach przemysłowych, których kursy dziś znacznie się poprawiły.

Akcje bankowe bez obrotów.

Akcje przemysłowe.

Chodorów, którego kurs wahał się wczoraj od 3450—3500, rozpoczął dziś z miejsca kursem 3700, następnie stopniowo podniósł się na 3725, pod koniec giełdy 3750.

W Cmiełowie ożywione transakcje po 4450, 4475, następnie znowu 4450, pod koniec giełdy ustalili się przy kursie 4475.

Ojko efektywny 5000, nieefektywny H. E. 4750.

Gafota silniejsza — płacono po 2350 (awansowała od wczoraj o 150).

Pezety płacono znowu 1150, Karpalit awansował na 1800, Parowozy na 1400 — w Krakowie 1350, P. T. H. 750.

Polska Nafita podniosła się na 2175, w Warszawie 2325—2375, 2315.

Waluty i dewizy. Silnej wyższki uległy korony czeskie za które płacono 72.

Dewizy na Pragę poszukiwana, transakcje po 72.50, 72, wreszcie 75. Pod koniec giełdy kurs się obniżył na 73. W Krakowie płacono za Pragę 73, w Warszawie płacono 73.50, żądają 74.50.

Lei rumuńskie płacono 27.75, w Krakowie 26.50.

Berlin ożywione transakcje po 17.75, 17.70, 17.55, 17.45 i wreszcie 17.40, w Krakowie 17.45, 17.25, w Warszawie notują 17.—, 16.80.

Wiedeń odmiennie od Berlina mocniejszy — rozpoczął kursem 0.65, poczem stopniowo płacono 0.6525, 0.655, wreszcie 0.6575. W Krakowie płacono 0.63, 0.64.

Silna wyższka w innych walutach wykazują kursy warszawskie, według których notowano:

Dolary płacono 3950, żądają 4075, transakcje po 4045. Belgia wczoraj notowana 316, dziś 384, Paryż płacono wczoraj we Lwowie 325, dziś notuje Warszawa 380—402, transakcje po 400.

Za Londyn wczoraj płacono 16250, dziś żądają w Warszawie 18000, płacono 16750 bez transakcji.

1. Akcje bankowe za notkę (włącznie z kup. bież.) Bank akc. związkowy I do VI emisji 280, 4480, 700 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 850 — Bank hip. akc. 280, 30, 9.00 — Bank hip. ziemny 280, 28 — 420 — Bank Małopolski 280, 3500, 750 — Bank powsn. kred. 140, 7.25 — Bank przemysłowy 280, 42, 650 — Bank niem. kred. gal. 280, 35, 600 — Bank handl. w Poznaniu 1000 280.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 20 lutego 1922

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3950—4000 —, Przewozy: francuskie 350 390 Marki niemieckie 17—17.75 — 17.75 Korony austriackie 0.62—0.66 0.62 Korony czesko-słowackie 69.50—73.50

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 21 lutego 1922

Listy zastawne. 4 1/2% ziemskie 262—264 0.00 5% m. Warszawy 330 00, 320 00.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3950—4055 —, kanadyjskie 000 000 000, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie 000 00 000 00.

Zurycy (PAT). Kursy giełdy z dnia 21/2 1922.

Berlin początkowe 225—końcowe 223 — Holandia 195.25 Nowy Jork 513 513 Londyn 2252 2248 Paryż 4685 47 — Mediolan 2575 2570 Bruksela —, 4450, Kopenhaga — 185 60 Sztokholm — 13570 — Chrystiania — 8750, Madryt — 8175, Buenos Ayres 16750 Praga 950 950, Budapeszt 077 075, Zagrzeb 155 155, Bukareszt 0 — 000, Warszawa 014 014, Wiedeń 011 011 Austr. noty korony siemipowane 0.98 0.98.

„AURORA“ Fabryka tutek higienicznych ::::: L W Ó W :::::

„AURORA“ plac Bernardyński 1. 3
przeznacza 1 procent na inwalidów polskich.

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie

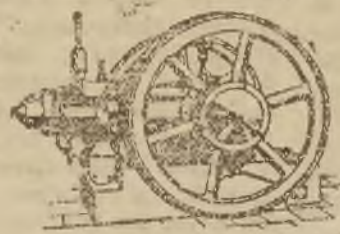
Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała

LACTA

fińska wirówka za najlepsze odznaczanie i mocną budowę
Wirówki LACTA i MILKA reprezentuje

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
Warszawa, Hoża 81.

Sprzedaż na Małopolskę Małopolski Związek Mleczarski Związek Ekonomiczny
Kółek Rolniczych, inż. Schuman, Lwów, Pańska 23.



Ceny oryginalne fabryczne.

MOTORY
NA ROPE

„PERKIN“

najlepsze, najoszczędniejsze,
od 4 HP do 60 HP. poleca

DOM HANDLOWY I TECHNICZNY

„PILOT“

737 Lwów, ul. Batorego 1. 4.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Biur księgi handlowe, amerykańskie i kwintarysze poleca „Sarmacja“ Lwów Akademicka 8. 5567

Plugi motorowe i parowe okazują do sprzedania „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 690

Za 3.000.000 można zostać właścicielem absolutnie bez konkurencyjnego, bezryzykownego, rentownego przedsiębiorstwa. Wiadomość Biuro Chrzanowskie, o Zimorowicza 6. 814

Realność 2 morze sadu i ogrodu, dom o 8 pokojach i wrendami, stajnią i piwnicą murowaną wszystko w doskonałym stanie zaraz do sprzedania tylko Polakowi. O 1 km. pałacowa majątku. Wiadomość w Adm. pod „Realność“. 818

MIESZKANIA.

Mieszka Amerykańska, Angielska, Francuska. poszukuje różnych pałoi mieszkania też na biura. Zgłoszenia Calicyjskie biuro Kopernika 22, telefon 446. 792

Dwaj stuch. politechniki poszukują pomieszczenia. Zgłoszenia w adm. „Słowa Polskiego“ pod Spok. 83

WOLNE POSADY.

Nauczyciela względnie nauczycielki poszukuje się od 1 marca, dla przygotowania do 4 i 2 gimnazjalnej. Wymagane dobre rekomendacje. Odpisy świadectw wraz z oświadczeniem warunków nadsyłać. Z. Russacka Suchowola p. Mszana k. Lwowa. Język francuski wymagany. 790

RÓŻNE DONIESIENIA.

Zajęcie po Mk. 600— bez skórki, osat i transport w tem sezonie poleca — K. KRUPINSKI Akademicka 4. 795

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na zadanie fastryguje, oraz kurs kr. ju i szycia. 5210

Agencja Kosiuka Kopernika 19. Poleca rządów ekonomów, pisarzy, leśniczych, nauczycieli, nauczycielki, bony Polki, francuski, klucznice, gospoynie, kucharzy, lokaj, kucharki, pokojówki, furmanów oraz dobrowolną służbę miastową, dworską i res auracyjną. 807

Bielizna męska, damska, poscielowa wykonuje rychło, starannie tanio Szwałka Teatynska 1 A. 810

BAGŻNOŚCI

POWRÓCIŁEM z WEGNA i przywożem ostatni model kapeluszy damskich, męskich na sezon letni. Przyjmuję wszelkie kapelusze do przerabiania i fabrykowania na najmodniejsze fasny.

Ceny konkurencyjne. 758

KAROL WEISS, Lwów, Gombikańska 5.

KONKURS.

Magistrat miasta Trembowli rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

weterynarza

miejskiego.

Reflektanci winni wnieść podania do Magistrata zawierające:

- 1) Metrykę urodzenia,
- 2) Curriculum vitae,
- 3) Dyplom ukończenia Akademii Weterynaryj.
- 4) Urzędowe poświadczenie na tej 2 letniej praktyki w zawodzie weterynaryjnym.

Do posady tej przywiązane są pobory IX rangi urzęd. państw.

Do roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja. 809

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 marca 1922.

Torby srebrne

i wszelkie precjoza naprawia szybko, starannie i tanio

W. BUSZEK,

Lwów, Akademicka 6. 695

Sypialnia małonożna

inkrystowana, z artystycznie malowanymi miniaturami do nabycia

w sklepie „Okazja“ Zybielowa 3. 822

Poszukuje się

Aptekarza (Prowizora)

Chrześcijańską od 1 kwietnia r. b. lub wcześniej

APTEKA POD LWE M, Grudziądz, Pomorze. 8

Kto wyleczy grunfownie pod gwarancją łuszczonego chron. na. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego za okazaniem kwitu insera owego. 815

Dr. BRILL

Sp. cjalista w c. o ob. skórnych wener., b. s. ku id. szpit. powsz. b. starszy roznat. szpit. W. P. przyjmuje od 12—1 i 3—5 556 plac AKADEMICKA 4 parter.

Ważne

dla składników obuwia!

Z powodu likwidacji działu obuwia sprzedamy zaraz cały zapas własnego, gładkiego obuwia jak: męskie, damskie, dziecięce oraz galanterijne czarne i brązowe po cenach niżej kosztu. Łask. zgłoszenia prosimy kierować do firmy Dom Handlowy Fryberg, Koc i Ska w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 50. 820

Kupno okazujące dla przemysłowców

obszerne spichrze

Masyw z regiel 3 i 4 piętrowe, z domem mieszkalnym dla dozorczy.

nadające się do celów przemysłowych, fabryk itp. Wymiary: a) 30×13, b) 22×13, c) 42×13, d) 38×12 mtr. oraz wolnostojące szopy z ogrodem owocowym, w centrum jedno o z powiatowych miast Wielkopolski tuż przy granicy niemieckiej, są zaraz do oddania.

Powważni reflektanci zechcą swe oferty złożyć pod „Fabryka“ nr. 442 do biura ogłoszeń „Par“, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8. 816

LW. 3.964

Lwów, dnia 10 lutego 1922.

V)

Ogłoszenie Konkursu!

na dwie pensje dożywotnie z fundacji Im. Pietrskich,

z których jedna przeznaczona jest dla mężczyzny (w kwocie obecnie 60.000 Mk. rocznie), druga zaś dla kobiety (w kwocie obecnie 55.000 Mk. rocznie). Pensje te przeznaczone są dla osób pochodzących z dawnej szlachty polskiej, które bez własnej winy popadły w ubóstwo.

Pierwszeństwo mają krewni fundatorów tj. śp. Konstantego i Michały z Ruckich Pietrskich, tudzież osoby ościennia. Podania wraz z załącznikami (metryka chrztu, dowód szlachectwa, świadectwo ubóstwa, ewentualnie dowód pokrewieństwa ewent. urzędowe świadectwo stwierdzające ślepotę) należy przesyłać do Tymczasowego Wydziału Samorządowego (Lwów, gmach Posejmowy) najpóźniej do dnia 1-go kwietnia 1922 r.

821

Za Tymczasowy Wydział Samorządowy Pazdro wr.

SPŁATĘ DANINY

przez sprzedaż ziemi, oraz wszelkie interesu parcelacyjne załatwia na szczególnie korzystnych warunkach

Upoważniona przez Główny Urząd

Ziemski Spółka Parcelacyjna

ROLA

Ska z ograniczoną odpowiedzialnością

648

we Lwowie,

ul. Kopernika 20 II. p.

OGŁOSZENIE.

Nasiona warzyw i kwiatów

wysyłam jak długo zapas starczy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 725

Zakład ogrodniczy Ignacy PŁC, Bochnia.

Po myśli rozp. Min. Spraw wojsk. Dep. VI. Int. L.10822/22/K. M. 11/1 11 lutego br. rozpisuję niniejszem

KONKURS

na szycie

- 1) 100.000 kompletów cielistny, składających się z koszuli, kalesonów i opasek
- 2) 35.000 kompletów umiędzokowanych, składających się z bluzy, spodni i furazek (bez płaszcza)

z materiałów i dodatków skarbowych, wedle podanej małego wzoru.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na szycie bielizny wzgl. mundurów“, przy dołączeniu kwitu na złożoną tytułem wadium, w kasie Komisji G. sp. Kier. Okr. Z kł. du Goso. Nr. VI. Lwów, Janowska 5, kwotę 200.000 Mk., należy składać w Administracji Szereństwa Intendencji Okr. Koop. Nr. VI we Lwowie ul. Obronę 4 I. o w przekazywanym terminie do dnia 28 utego br. g. działo 16-ta.

W ofercie ma być ściśle określona cena, za każdej sorty osobno (j. osobno dla bluzy, osobno dla spodni itd.), produkcja tygodniowa oraz termin dostawy pierwszej partii.

O rozstrzygnięciu zostanie F-a powiadomiona pisemnie ok. 10 marca b. r.

Lwów, 17 lutego 1922 r.

Szef Intendencji O. K. VI.

Dr. Karol Rudolf m. p.

podpułk. int.

795

OGŁOSZENIE.

Okręgowa Komisja Zakupów przy Okr. Zakładzie gospodarczym VI we Lwowie ul. Janowska 5 ogłasza niniejszem, że przyjmować będzie oferty na dostawę następujących artykułów żywnościowych a to:

50% i 60% maki pszennej białej, 82% maki żytniej, kaszy hreczanej, kaszy jaglanej, pszenki, grochu, ryżu, grysku pszennej, kapuszy kiszanej, marmolady, cokolady, kawy ziarnistej, owsa, buraków pastewnych.

1) Oferty zaopatrzone stemplem na 10 Mk. składane przez oferentów, muszą być opatrzone trzema lakowymi pieczęciami w miejscach zamknięcia koperty.

Na stronie tytułowej koperty ma się znajdować tylko adres Okręgowej Komisji Zakupów.

Na stronie odwrotnej koperty ma się znajdować dokładny adres oferenta z podaniem obowiązującego go terminu składanej oferty z wyliczeniem oferowanych artykułów (bez podania cen).

2) Oferty w powyższy sposób zaopatrzone przesyłają oferenci albo pocztą, albo składają osobiście w skrzynce na ten cel umieszczonej w lokalu Okr. Zakładu Gospodarczego VI Janowska 5 I. p.

3) Oferty składane na każdej innej drodze przeciwnej punkt. 2 nie będą brane pod uwagę i pozostaną bez odpowiedzi.

4) Do ofert dołączony musi być kwit na złożone w Komisji Gospod. O. Z. G. VI. wadium w wysokości 2% od oferowanej ogólnie sumy sprzedaży. Posiedzenie Okr. Komisji Zakupów odbywać się będą w każdy wtorek i piątek o godz. 11 rano.

Okręgowa Komisja Zakupów VI

L. 2013/22

ulica Janowska 5. 791